Nr. 256. Kraków, Środa 9 Listopada 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kukiińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Ilu jest Polaków w dawnej Polsce?

(*Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej — opracował Edward Czyński. Warszawa 1887 — str. 49.*)

Ciekawą, a wielce użyteczną pracą wzbogacił p. Czyński polską statystyczną literaturę. — Wziął sobie za zadanie, obliczyć ludność polską (etnograficznie — nie politycznie polską) na całej przestrzeni ziem dawnej Rzeczypospolitej. Praca ta z bardzo wielkiemi była połączona trudnościami. Jeżeli w Galicyi i w zaborze pruskim, gdzie spisy ludności odbywają się regularnie, a statystyka stoi na znacznie wyższym poziomie niż w Rosyi i jest znacznie mniej niż rosyjska służebnicą polityki — jeżeli, powiadamy, w tych dwóch dzielnicach trudnem było zestawienie cyfr ludności etnograficznie polskiej, to cóż dopiero w zaborze rosyjskim, a zwłaszcza na Litwie i Rusi, gdzie statystyka jest i lichą i tendencyjną, a materyały urzędowe nie obfite i fałszywe! Nie będziemy podawać szczegółów co do metody, za pomocą której autor, przezwyciężając te trudności, doszedł do cyfr przybliżenie prawdziwych — powiemy tylko, że postępował bardzo skrupulatnie, a tak beztendencyjnie, iż raczej obawiać się można, że podane przez niego cyfry polskiej ludności za małe są aniżeli za wysokie.

Ostateczny wynik jego obliczeń jest następujący:

Ludność polska:

1. W Austryi:	
Galicya	2,749.200
Śląsk	154.887
Bukowina	18.251
Spiż	8.000
razem	2,930.338
2. W Prusiech:	
W. Księstwo Poznańskie	976.700
Prusy Zachodnie	468.900
Śląsk pruski	923.800
Mazurzy pruscy	300.000
Pomorscy Polacy	3.600
razem	2,673.000
3. W Imp. Rosyjskiem:	
Królestwo Polskie	5,400.000
Wołyń, Podole, Ukraina	514 200
Litwa i Biała-Ruś	958.056
Kurlandya	16.000
Niepoliczonych wyżej Polaków niekatolików na Litwie i Rusi	12.000
razem	6,900.256

Ogół ludności polskiej wynosi zatem głów **12,500.000.**

Taki jest najogólniejszy wynik cyfrowy pracy p. Czyńskiego. Zauważyć należy, że 1) narodowość wzięta tu ściśle etnograficznie tylko, 2) że cyfry te nie dają bynajmniej miary społecznego i politycznego stanowiska Polaków w ziemiach dawnej Polski — chcąc bowiem to znaczenie ująć w jakąś miarę cyfr, trzebaby mieć cyfry, odnoszące się do ziemi będącej w rękach polskich, i liczne inne daty statystyczne, których wobec wspomnianego wyżej stanu rosyjskiej statystyki mieć nie podobna.

Nie zaszkodzi podać jeszcze z książki p. Czyńskiego niektóre szczegółowe cyfry, zwłaszcza co do Litwy i Rusi — te bowiem stosunki najmniej są u nas znane. Cyfry te dowodzą najlepiej, jakim jest fałszem i jakiem nadużyciem, jeżeli Rosya kraje te rosyjskiemi nazywa. Wszędzie bowiem Rosyanie tworzą w porównaniu z Polakami znikającą garstkę, wszędzie wielką większością jest rodzimy lud ruski i litewski, wszędzie też Polacy są mniejszością poważną nie tylko liczebnie, ale głównie także przez to, iż reprezentują właściwą inteligencyę.

Na 1000 mieszkańców jest:

W gubernii	Polaków	Rusinów	Rosyan
Podolskiej	100·5	701·6	4·4
Wołyńskiej	106·1	724·0	2·1
Kijowskiej	35·5	815	2·7
Grodzieńskiej	292	500	?
Mińskiej	134	660	3·4
Mohilewskiej	44·6	750	15·7

W guberniach z ludnością litewską:

W gubernii	Polaków	Litwinów	Rusinów	Rosyan
Wileńskiej	236	350	201	15
Witebskiej	67·1	210	540	58
Kowieńskiej	32·1	736	—	25·4

Podaliśmy tylko cyfry Polaków, Rusinów, Litwinów i Rosyan — z których się okazuje, iż Rosyanie tworzą na Litwie i Rusi tak znikającą mniejszość, iż zaledwie w dwóch guberniach mogą jako tako wchodzić w rachubę, jako dość już silnie umiejscowiony napływowy żywioł. Dla charakterystyki dodać jeszcze należy — że 1) we wszystkich bez wyjątku powyżej wymienionych guberniach żydów jest znacznie więcej niż Rosyan, 2) że Niemców jest więcej niż Rosyan w czterech guberniach, tj. Podolskiej, Wołyńskiej, Grodzieńskiej i Kowienskiej.

Z Rusi halickiej.

Lwów, 4 listopada.

Organ Rusinów bukowińskich *Bukowyna* podzielił się temi dniami z czytelnikami swoimi radosną nowiną. Rusini bukowińscy będą mieli wkrótce już swój własny „Dom narodny“ w Czerniowcach. Wydział założonego w r. 1884 „Towarzystwa Domu narodnego w Czerniowcach“ powziął przed kilkunastu dniami ostateczną decyzyę w tej sprawie i postanowił zakupić za 18.000 złr. trzypiętrową kamienicę z trzema frontami, do której należą jeszcze oficyny, mały domek o pięciu pokojach i dwuparcelowy ogród. Że jednak kapitał w gotówce dotychczas przez Towarzystwo uzbierany jest stosunkowo do wymaganej kwoty niewielki, przeto zakupienie tej realności ułatwionem zostanie tylko przez spory, na kamienicy i realności tej ciążący dług hipoteczny. Lecz i to spodziewa się Towarzystwo wkrótce wyrównać, bo żywi nadzieję, że tak bukowińscy jak i galicyjscy Rusini pospieszą ze składkami według możności. Pięknie brzmi odnośny artykuł *Bukowyny*, którym to czasopismo wzywa ogół Rusinów do solidarnej pomocy.

Bukowińscy Rusini, którym przodują tak światli ludzie, jak poeta Józef Fedkowicz, profesor uniwersytetu Smal-Stocki i Emil Popowicz, pojęli aż nadto dobrze, w czem leży punkt ciężkości ich walki przeciw zapędom rumunizatorskim. Pracują też wytrwale na polu narodowem i godząc się harmonijnym i szczerym stosunkiem z bukowińskimi Polakami, zyskują coraz więcej widoków lepszej przyszłości. Odezwę *Bukowyny* poparło też bardzo gorąco *Diło*, wzywając swoich ziomków do jak najliczniejszych składek na rzecz nowo powstającej twierdzy narodowego ducha w Czerniowcach. „Nas — pisze *Diło* — nie powinny dzielić żadne kordony, żadne granice, wszyscy powinniśmy być jako jedna rodzina i winniśmy razem dbać o siebie. Wszelki dorobek narodowego ruskiego patryotyzmu, gdziekolwiekby on uwidocznił się w Galicyi lub na Bukowinie, na Węgrzech czy pod uciskiem Rosyi, musi nam leżeć bardzo na sercu, jako zadatek lepszej narodowej przyszłości“.

Atoli *Nowy Prołom* sprawie tak dla Rusinów ważnej nie miał jeszcze czasu poświęcić ani jednego wiersza. Za to, o dziwo, podał on w ostatnim numerze swoim prawie dosłowny, tylko już swoim językiem zmoderowany, ów artykuł *Diła*, którym ono, jak donosiliśmy niedawno, wystąpiło z otwartemi zarzutami przeciw teraźniejszemu rządowi. Żal tylko *Nowemu Prołomowi*, że *Diło* nie podało jeszcze sposobu, w jakiby postępować należało, aby rząd z Rusinami liczyć się [illegible] a sposób taki podsuwa on ze swej strony sam, żądając solidarnej działalności w tej mierze wszystkich partyj narodowych na podstawie wzajemnej i bezwzględnej tolerancyi przekonań. Zapomniał tylko niechcący organ p. Markowa, że tolerancya wzajemna stronnictw jest tylko tam możliwą, gdzie zabiegi ich różnemi ścieżkami do jednej podążają mety i w jednem ześrodkowują się ognisku. Zresztą nie wiemy, czy było kiedykolwiek w kraju jakieś bardziej nietolerantne pismo, jak jest niem właśnie wobec obozu narodowców *Nowy Prołom*. Nieboraczysko, chciałby widzieć wszystkich ziomków pod strychulcem ideałów Pogodina i Katkowa, a z tem idzie jakoś coraz trudniej, a podobne enuncyacye jak najświeższe o konieczności tolerancyi przypominają nam bajeczkę o mąceniu wody.

A teraz kilka wiadomości ze sfer literackich. Ksiądz profesor Emil Ogonowski drukuje w literackiem czasopiśmie *Zorja* koniec drugiej części małoruskiej literatury, obejmującej epokę od 1790 roku do dni naszych. Przedruk ukaże się wkrótce. Komedyopisarz Ceglińśki Hrehory drukuje nową i z wielkiem powodzeniem na scenie ruskiego teatru przedstawianą komedyę „Szlachta chodaczkowa“. Sympatyczny kompozytor Anatol Wachnianin wykończa trzeci akt opery „Kupało“.

Profesor Aleksander Borkowski dokonał z wielką znajomością rzeczy przekładów autorów starożytnych, zaś ks. Porfiry Bażański, również znany kompozytor, zajmuje się obecnie wydaniem monumentalnego dzieła. Uporządkowuje on mianowicie ogromną liczbę zebranych pieśni ludowych w różnych okolicach Rusi i wyda je (tekst z muzyką) w najbliższym już czasie. Dotychczas przygotował już ks. Bażański przeszło 1.000 pieśni, nie ulega też wątpliwości, że dzieło to znajdzie ogromny popyt nietylko w kraju ale i wśród całej śpiewnej rzeszy słowiańskiej.

W końcu zanotować musimy jeszcze następujący fakt. Onegdaj przejeżdżaliśmy koleją państwową na przestrzeni między Stryjem a Chyrowem i wpadło nam w oczy jakieś kolejowe ogłoszenie w trzech językach, mianowicie w polskim, ruskim i niemieckim. Przypomniało się nam w tej chwili rozporządzenie b. ministra Pino, który nakazał był swego czasu wszystkim dyrekcyom państwowych kolei przestrzegać jak najściślej wymogów miejscowych pod względem języka i uczuliśmy zadowolenie, że lwowska dyrekcya kolei państwowych słuszne i racyonalne zresztą rozporządzenia ściśle wypełnia. Zdziwiło nas jednak niemało, gdy w tekście ruskim dostrzegliśmy wiele i bardzo rażących omyłek. Zdaje nam się, że byłoby również słuszną rzeczą, gdyby dyrekcya postarała się o dobrego i fachowego tłomacza, bo tak, jak dziś praktykuje się te rzeczy, być nie powinno. Połowiczne zadośćuczynienie nie zadawalnia nikogo, a w interesie kolei państwowych leżeć powinno, aby nie dawać powodu do jakichś zażaleń lub nieporozumień ze strony publiczności.

Z wychodźtwa.

Z Londynu otrzymujemy następujące sprawozdanie z czynności i funduszów Związku Narodowego Polskiego w W. Brytanii i Irlandyi za czas od 1 kwietnia do 1go października 1887:

„Jak już w sprawozdaniu rocznem Towarzystwa polskiego w Londynie wymienionem zostało, w kwietniu r. b. wspomniane Towarzystwo dało inicyatywę Związku narodowego polskiego w Anglii, i wybrało zarząd, składający się z pięciu osób. Ów Zarząd wydał dwie odezwy do wychodźtwa polskiego w Anglii, nawołując je do przystąpienia do Związku, lecz niestety z bardzo małem powodzeniem. Dalej postanowił, aby przystępujący do Związku płacili sześć pensów wstępnego i trzy pensy miesięcznie podatku. Jedna trzecia część dochodu przeznaczona została na skarb narodowy a dwie trzecie na fundusz obrotowy Związku.

Do Związku należą:

Towarzystwo polskie w Londynie liczące 37 członków i nie należących do żadnego Towarzystwa trzech członków.

Stan kasy:

Dochód: Z wpisowego i miesięcznego podatku członków Ł. 8. 11. 6.

Rozchód: Koszta dwóch odezw i korespondencyi Ł. 1. 12. 2½.

Trzecia część dochodu do skarbu narodowego Ł. 2. 17. 2. Ł. 4. 9. 4½.

Pozostaje na II półrocze Ł. 4. 2. 1½.

Suma Ł. 2. 17. 2, która przeszła do skarbu narodowego, pozostanie w kasie Związku aż do ogólnej organizacyi skarbu, a gdy takowa przeprowadzoną zostanie, to przejdzie do centralnej kasy skarbu. Wszelkie datki na rzecz skarbu narodowego Zarząd z wdzięcznością przyjmuje i będzie je ogłaszał w sprawozdaniach półrocznych.

Szczególniej hojnymi okazali się pp. Loewenfeld i Heliński, za co im Zarząd składa podziękowanie.

Dla tych, którzy poprzednich odezw nie czytali, powtarzamy cele Związku:

Zjednoczenie ogólne Polaków w W. Brytanii i Irlandyi.

Zachęcanie do składek na skarb narodowy.

Zawiązanie bratniej pomocy i pośmiertnej pomiędzy wszystkimi członkami Związku.

Wejście w stosunki z prasą angielską w celu obrony sprawy polskiej.

Osoby lub Towarzystwa, które życzyłyby sobie bliższych informacyj lub przystąpić do Związku upraszamy zgłaszać się do Zarządu adresując: Mr. J. Tolkemit, 13 Oberstein Rd. New Wandsworth, London S. W.

W imieniu Zarządu tymczasowego:

Jan Tolkemit, Maksymilian Ekert.

Ziemie polskie.

(Nowy gwałt. — O wiecu. — Rozporządzenia arcybiskupa Dindera. — Rolnictwo w Królestwie wobec ceł zbożowych niemieckich.)

Rząd pruski bierze się w dalszym ciągu na wszelkie najwstrętniejsze sposoby gnębienia polskości. Oto nowy fakt gwałtu wołający o pomstę do nieba: Magistrat poznański zaczyna dzieci polskie i katolickie, umieszczone w miejskim zakładzie sierot, usuwać z pod władzy dotychczasowych ich polskich i katolickich opiekunów, a to jedynie w tym celu, ażeby je po pewnym czasie oddać na wychowanie do domów czysto niemieckich i protestanckich, gdzieby nietylko zapomniały polskiego języka, ale nadto przejęły się niemczyzną i zasadami protestanckiemi. Słusznie też *Kuryer Poznański* zawezwał duchowieństwo polskie, ażeby na mocy służących mu praw zaprotestowało przeciwko temu.

O wiecu, mającym się odbyć 15 b. m. w Poznaniu, donoszą *Gazecie Polskiej*, że zjazd będzie liczny i sprowadzi do Poznania reprezentantów wszystkich naszych stanów. Bliższe szczegóły nie są jeszcze znane dokładnie, słychać jednak, że przemawiać mają na nim mówcy wszystkich stanów: chłopi, mieszczanie, duchowni i obywatele ziemscy. Wiec uchwali rezolucyę, w której wiecujący wyrażą oburzenie swoje z powodu nowego, brutalnego rozporządzenia szkolnego, zaniosą wobec niego protest do całej cywilizowanej Europy i oświadczą zarazem, że od dzisiejszego rządu pruskiego niczego się nie spodziewają. Mamy nadzieję, piszą z Poznania, że na tym proteście się nie skończy, lecz że mówcy przedstawiają także pozytywne środki obrony.

Z kuryi arcybiskupiej, pisze *Gaz. P*, niedobre nadchodzą wieści. Podobno ks. dr. Dinder polecił duchownym, udzielającym religii po gimnazyach, aby stosownie do życzenia dyrektorów, nie używali języka polskiego do pomocy przy wykładzie religii.

Słychać także, iż arcybiskup zamierza znieść znane rozporządzenie ks. kardynała Ledóchowskiego, dotyczące nauki religii w wyższych zakładach naukowych, i że niebawem wyda niemiecki katechizm dla dyecezyi. Zarządzone w obu archidyecezyach naszych spisy ludności katolickiej wedle narodowości mają podobno na celu stwierdzenie w poznańskich parafiach liczby katolików-Niemców, ażeby w danym razie zaprowadzić dla nich kazania niemieckie.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Warszawy: „Wielkie zaniepokojenie wywiera na tutejsze sfery rolnicze projektowane w Niemczech nowe cło od zboża. — Ceny zboża tak już są nader niskie; na najkorzystniejszym w kraju naszym targu warszawskim płacą obecnie za pud wyborowej pszenicy 104 — 108 kopiejek; żyta 69—70 kop.; jęczmienia od 56—80 kop.; owsa od 72—75 kop.: na innych bardziej od głównego centrum oddalonych targach, ceny znacznie są niższe, a przy tem wszędzie panuje niechęć do zawierania znaczniejszych tranzakcyi zbożowych. Położenie to bez kwestyi znacznie się pogorszy z wprowadzeniem w życie projektowanego cła na zachodniej granicy. W ogóle stosunki nasze rolnicze w najwyższym stopniu są rozpaczliwe.

„Uprawa zboża przy niskich, spadających z dniem każdym cenach nie pokrywa kosztów produkcyi: przemysł rolniczy żadnych nie przynosi zysków; hodowla inwentarza i produktów zwierzęcych w braku odpowiedniego zbytu, także mało się opłaca. W skutek tego spada w nieustający sposób wartość i cena ziemi, a tem samem rośnie obdłużenie własności ziemskiej. Zaległość w ratach Towarzystwa kredytowego olbrzymie przybiera rozmiary (w ostatnim terminie zalegała w ratach połowa dóbr stowarzyszonych), mnożą się przymusowe sprzedaże, w których ziemia w braku kupców za bezcen przechodzi w obce ręce.“

Sprawozdanie z Wystawy.

VI.

(*Przemysł powozowy i maszynowy. — Grupy 23, 31, 32, 33*).

(Dokończenie.)

Obok sikawek, na które, jako na środki ratunkowe przy licznie u nas zdarzających się pożarach, jury baczniejszą uwagę zwracała, najważniejszy dział tych grup stanowią narzędzia i maszyny rolnicze, gdyż i potrzeba ich i odbyt jest stosunkowo największy.

Właściwą i co do wyrobu i budowy charakterystyką odróżniają się narzędzia i przyrządy do uprawiania ziemi. Są to bowiem narzędzia tego rodzaju, że bez nich i najuboższy rolnik obejść się nie może, zbyt ich zatem jest łatwy, bo konieczny, zdawałoby się przeto, że stanowićby mogły przedmiot fabrykacyi na wielką skalę, zwłaszcza, że wówczas co do budowy mogłyby być tak doskonałe, a co do ceny zaś tak tanie, że konkurencya drobnego przemysłu byłaby niemożebną. Tymczasem rzecz ma się zupełnie inaczej, gdyż wystawa dowiodła, iż obok 8 wystawców w grupie 31 znajdujemy 6 drobnych przemysłowców; reszta zaś 10 wystawców w grupach 23, 32 i 33 tylko dla kompletu widocznie narzędzia tego rodzaju wystawiła. Przyczyną tego niezwykłego zjawiska jest częściowo to, że narzędzia te, zastosowane być muszą do natury gruntu, sposobu uprawy, a co najważniejsza, że każdy nowy pomysł, a nawet rzeczywiste ulepszenie, stoczyć musi walkę z charakterystycznym konserwatyzmem ludności rolniczej. Oto przyczyna, dla czego wiele okolic zaopatruje się w narzędzia te u własnych drobnych przemysłowców, a liczba ich byłaby na wystawie niezawodnie większą, gdyby udział obejmował nie tylko najbliższe okolice, lecz był ogólniejszy. Mimo to należy podnieść, że wyroby były dobre i że nawet postęp w wielu względach i u nich się przebija. Jak zresztą na każdej wystawie, tak i tu z nowym pomysłem spotkać się można było, mianowicie Kusiba z Wadowic wystawił pług nowy, a Boguszewski z Ołpin, siewnik własnego pomysłu. Daj Boże, żeby się przyjęły i nie powędrowały do lamusu, a nareszcie do starego żelaziwa, jak tysiące poprzedników.

W kształcie podobne do zwykłych pługów są pługi do wykopywania ziemniaków, czyli tak zwane kartoflarki, narzędzia nadzwyczaj u nas potrzebne i bardzo pożądane każdemu rolnikowi. Takich było wystawionych trzy, a mianowicie dwa w grupie 31 Kowalskiego i Mordowskiego, a jeden w grupie 32 Cegielskiego a właściwie Münstera. Nie sądzę jednak, by który zupełnie wszystkim wymogom zadość uczynił.

Siewniki wystawiły tylko większe fabryki i to nie swoje. Były one, jak się spodziewać należało, zbudowane podług najnowszego postępu, niektóre nawet z nowemi ulepszeniami własnego pomysłu, jak Cegielskiego; szkoda tylko, że granica cłowa nas od tej postępowej i uczciwej fabryki oddziela.

Młocarni stosunkowo był zbiór bogaty, lecz nowego nie wiele i postęp nieznaczny. Moda, czy opinia publiczna skłania się widocznie ku młocarniom styftowym, czy z racyą, mogłyby tylko próby dowieść, tych zaś nie robiono. Kieraty, czyli jak inni chcą, maneże, również nie przedstawiały wiele nowego. Lokomobile zaś nosiły charakter naszego gospodarstwa rolniczego, które nie lubi posługiwać się przyrządami, wymagającemi umiejętniejszej obsługi. To też wszystkie były nadzwyczaj prostej budowy, bez względu na nowe postępy, odnoszące się do oszczędności w paliwie, regularności chodu i t. d. Gdzieindziej dla oszczędzenia cetnara węgla lub sąga drzewa, nie szczędzą ni pracy, ni natężenia, u nas inaczej, „naj bude, jak buwało“, wszak drzewo, a nawet słoma na wsi rzekomo nic nie kosztuje.

Sieczkarń było wystawionych kilkanaście, lecz również nie wiele nowych, jeden tylko wystawca nowo-sądecki ukazał konstrukcyę własną i zdaje się bardzo praktyczną, szkoda, że jej nie wypróbowano należycie. Innego rodzaju maszyn rolniczych mało było widać, tylko zagraniczne wielkie fabryki powystawiały komplety, lecz i tu nic szczególnego nie znaleźliśmy.

Do przyrządów z gospodarstwem rolnem bezpośrednią styczność mających, należą jeszcze koleje przenośne, z których dwa rodzaje Junha i Gärtnera z Buda-Pesztu i Towarzystwa akcyjnego praskiego, dawniej Ruston i Sp. wystawiono. Są to bezsprzecznie urządzenia, ułatwiające nadzwyczajnie transport, zmniejszając bardzo siłę pociągową. Mogłyby one w wielu okolicznościach oddawać znaczne usługi i powodować znaczne oszczędności, mianowicie przy wielkich obszarach nielicznych i od siebie oddalonych folwarków. Próby zaprowadzenia takich kolei już u nas robiono, lecz zawsze prawie bez skutku. Wymagają one bowiem wielkiego kapitału zakładowego, stosunkowo i znacznych kosztów utrzymania, a nadto obchodzenia się umiejętniejszego, niż w przecięciu wymagać można od naszej służby wiejskiej, nie załatwiają w końcu kwestyi, czy przez pomnożenie folwarków i odpowiednią komunikacyę, jeszcze lepsze rezultaty nie dałyby się osiągnąć.

Bardzo interesującym, a dla nas ważnym przyrządem była torfiarka Cegielskiego. Przyrząd ten prawdziwie doskonałej budowy, powinien dać pochop do zużytkowania tego u nas tak obfitego skarbu, przeznaczonego do zastąpienia węgla i coraz droższego drzewa.

Charakterystycznym i dla obcego pewnie zadziwiającym był zupełny prawie brak maszyn i przyrządów młynarskich — gdyby nie wystawa, bardzo zresztą i co do ilości i kompletu uboga trzech firm z światowym rozgłosem, jak Ganz & Sp. z Budapesztu i Hoerde & Sp. z Wiednia i Ozer Ludwik, maszyny młynarskie wcale by nie były zastąpione, choć na tem polu w reszcie Europy panuje ruch bardzo żywy, a każda prawie chwila coś nowego przynosi. Czyż u nas w kraju czysto rolniczym tak mało młynów i czy wobec tylu rzek i strumyków, a zatem takiego ogromu sił wodnych nie ma warunków dla młynarstwa? Bezprzecznie wszystkiemu temu należałoby zaprzeczyć. Jedna tylko okoliczność pozornie rzecz tłomaczy, mianowicie, że konkurencya wielkich młynów zabija liczne małe, lecz tylko pozornie. Zapewne, że młyny wiejskie, jakie dotychczas mamy, wraz ze swoimi kołami modnemi i urządzeniem, datującem się niemal z czasów piastowskich, współzawodniczyć nie mogą z dobrze urządzonemi młynami, arendarz zaś, dzierżawiący propinacyę wraz z młynem ani chce, ani może, ani nie umie przemysłu tego tak prowadzić, by zysk z niego był odpowiedni. Że zaś dla młynarstwa u nas jest pole, tego niezbitym dowodem okoliczność, iż tak znaczna ilość mąki węgierskiej zbyt w naszych miastach znajduje; niedołężnemu tylko prowadzeniu interesu przypisać należy, jeżeli młyn u nas się nie opłaca. Sprawa ta jest ze względu na społeczne gospodarstwo, rzeczą największej wagi. — W lepszej mące bowiem przeważnie znajdują się pierwiastki, które zboże z atmosfery otrzymuje, w otrębach zaś i lichszej mące te, których mu dostarcza rola. Wywożąc zatem ciągle zboże w ziarnie, nie jesteśmy w stanie zwrócić roli tego, cośmy z niej wzięli, przez co ziemia zwolna ale pewnie i ciągle jałowieć musi, czego już niejednokrotnie dowiedziono. — Gdybyśmy przeciwnie wywozili przedniejsze mąki, gatunki zaś lichsze i otręby odwrócili na zaspokojenie potrzeb własnych i na karmę dla bydła, moglibyśmy i bezpośrednio oszczędzać, a zarazem chowem bydła zysku sobie przysporzyć i na tej drodze oddać ziemi, cośmy z niej wzięli. Dla szlachetniejszego i droższego wyrobu jak mąka, byłyby otwarte i dalsze, a zatem liczniejsze targi, gdyż produkt ten przy większej wartości i większe zniesie koszta transportu, przez co zbyt byłby łatwiejszy. Zastanowienia istotnie godną jest rzeczą, że zajmujemy się szczerze i niemal gorączkowo rozmaitymi przemysłami, wrzekomo narodowymi, choć one za materyał używają i amerykańskiej skóry, i indyjskiej bawełny; o tym zaś przemyśle, tak ściśle związanym z naszem najbogatszem źródłem dochodów, z rolnictwem, dotychczas zupełnie zapominamy. Zdaje mi się, że dobra szkoła młynarstwa bardzoby była u nas na miejscu i wieleby się przyczyniła do podniesienia tego, tak niezbędnie potrzebnego przemysłu i dla tego i uwagi i pośpiechu godniejszą jest od wszystkich innych.

Co do innych okazów tu należących, i pojedynczych wystawców należy wymienić:

Maszyna do wyrobu sucharów wynalazku p. G. Barucha, nie należąca wprawdzie do najnowszych czasów, gdyż już przed 6 laty wynaleziona, lecz która właśnie dlatego już przeszła czynioną próbę i zwycięsko z niej wyszła i w licznych egzemplarzach jest w ruchu.

Firma nasza L. Zieleniewski przedstawiła się w osobnym pawilonie własnym, wcale okazale. Widzieliśmy tam starych znajomych, które na każdej wystawie odznaczono znacznemi nagrodami. Specyalności tej fabryki, jak odlewy i przyrządy do górniczych wierceń do wysokiej doskonałości doprowadzono. Wystawa ta świadczy, że kierownictwo jest inteligentne i postępowe, gdyż

w każdym prawie okazie najnowsze ulepszenia uwzględniono. Nie brak i nowości, jak kocioł bez szwu i nowej własnej konstrukcyi maszyna parowa. Jako błąd uważamy za wielką rozmaitość wyrobów, do tego bowiem potrzebujemy bardzo wielkich kapitałów i doświadczeń, inaczej wyroby jedne doskonalsze drugich szkodzą, praca rozdrabniając się, nie może być skuteczną jak powinna.

Druga znana firma krakowska Wenke & Rożen obok bardzo przyzwoicie się prezentujących sikawek i narzędzi rolniczych wystąpiła z maszyną parową systemu Talarda, naśladującą wprawdzie wzór będący własnością pewnego miasta, lecz dobrze wykonaną i doskonale działającą. Jest to myśl bardzo szczęśliwa, może bowiem i powinna zachęcić do sprawienia tego tak bardzo pożytecznego i praktycznego aparatu ze strony naszych większych miast, tembardziej, że i wozy i beczki dałyby się w kraju równie dobrze sporządzić, jak w Sztrasburgu.

Rzeczywiste zadowolenie sprawiła wystawa jeszcze jednej i to bardzo postępowej i inteligentnie prowadzonej firmy krajowej, mianowicie F. Rychnowski we Lwowie. Wybrała ona sobie specyalność u nas dotychczas nie uprawianą a bardzo pożądaną, t. j. ogrzewanie i przewietrzanie oraz oświetlenie elektryczne. Wyroby jej na wskróś postępowe, często zupełnie nowe własnego pomysłu, wszczególniający się tak doskonałością konstrukcyi, jak dobrem wykonaniem i praktycznością. Spodziewać się należy, że po licznych ciężkich walkach dla początkującego przy tak trudnych stosunkach przemysłowych jak u nas nieuniknionych, zakład ten zdobędzie sobie zasłużoną reputacyę i pomyślny rozwój. Firma ta urządza teraz ogrzewanie Sukiennic, które obcy tak niefortunnie wykonali i życzymy jej jak najlepszego powodzenia.

Miłe wrażenie również zrobiła wystawa warszawskiej fabryki lodowni pokojowych i naczyń kuchennych pod zarządym J. Kuchty. Na pozór dość ubogi przedmiot umiała tak dobrze i praktycznie wyzyskać, że nie wątpię, iż stała się ulubieńcem warszawskich gospodyń i cieszy się odpowiednim odbytem. Rzeczywiście miała ona obok większych doskonałych wyrobów, mnóstwo drobnych, tanich nadzwyczaj i również praktycznych, tak że życzyćby należało, aby i u nas podobny interes powstał.

Aparatami gorzelnianemi bracia Kohlhauptowie z Ustronia prezentowali się bardzo pokaźnie. Budowa była doskonałą, widocznie traktują to jako specyalność. Równie dobrze prezentował się bardzo ulepszony aparat do fabrykacyi wód mineralnych i napojów mussujących fabryki pp. T. K. Jakobson i H. Kornowski z Warszawy.

Fabryki o ustalonem wzięciu i rozgłosie Cegielskiego i Urbanowskiego, Ramockiego & Spółki z Poznania, również godnie były reprezentowane, jako też cała lista obcych fabrykantów z Pragi i Wrocławia, które tak silną wytwarzają konkurencyę naszym krajowym.

Dla kompletu widzieliśmy także ładnie wykonaną maszynę do strzyżenia sukna p. B. Schneidra z Biały, tej bramy, przez którą, co daj Boże, jak najwydatniej przeciska się przemysł śląski do naszego kraju.

I maszynę do szycia własnego pomysłu oglądać można było u pp. Poje i Radomskiego. Nie stać nas na fabrykę takich maszyn, to przecież doczekaliśmy się w Krakowie przynajmniej warsztatu reperacyjnego i fachowych dostarczycieli, dających tem samem większą gwarancyę co do jakości swego towaru, a powyższym wynalazkim dowodzących, że się na swoim fachu rozumieją i do postępu dążą.

Nakoniec jeszcze muszę nadmienić o jednej nowości, którą nam wystawa ukazała, a to mianowicie maszyna naftowa fabryki Marky, Bromowsky & Schulz w Pradze. Byłby to wynalazek dla nas bardzo ważny, gdyby był praktyczny, lecz okazy nam przedstawione mogą być uważane jako pierwsza próba dla dalszego ulepszenia, bo były bardzo skomplikowane i drogie tak co do ceny, jako też co do zużywania nafty. W każdym razie jest to dobry początek i rokuje nowy sposób korzystnego użytkowania tego dla nas tak ważnego produktu.

Nie mogę się nareszcie wstrzymać od uwag nad sposobem, jak nasze fabryki maszyn są prowadzone i jakie sobie zadanie stawiają. Zdaje mi się i wystawa to udowodniła, że zasadniczo błędnie. Każda bowiem, nawet najmniejsza fabryka podejmuje się wykonywania robót jakichkolwiekbądź, w dziedzinę maszyn i urządzeń mechanicznych wpadających; obok wyrobu pługów urządza gorzelnie, browary, młyny, a urządzałaby i papiernie i przędzalnie i Bóg nie wie co jeszcze, jeśliby tylko ktoś urządzenia takie zamówił. W tem właśnie jest błąd największy. Na zapas nie chętnie się co robi, co zresztą łatwem jest do pojęcia, a czeka się tylko na zamówienie i przyjmuje każde, byleby jaki taki prawdopodobny zarobek przedstawiało. Rzadko kiedy ma która fabryka jakąś gałęź specyalną, a nawet wtedy sama siebie łudzi. Byleby się jej jedno lub drugie urządzenie jako tako udało, już gotowa ten rodzaj jako swoją specyalność uważać i ogłaszać. Skutki takiego postępowania są zaś najsmutniejsze. — Rzadko bowiem która właśnie dlatego doskonałe wyroby wydaje, tylko ciągle i w coraz innym kierunku eksperymentuje na koszt swoich odbiorców, a w końcu zawsze i na swój. W dalszym ciągu odstrasza klientelę i napędza zamówienia obcym fabrykantom.

Zupełnie inaczej postępują fabrykanci zagraniczni. Każda bowiem fabryka ma rzeczywiste specyalności — większa ma ich więcej, mniejsza naturalnie mniej — i przyjmuje tylko w swój fach wchodzące zamówienia, albo produkuje na zapas i ciągły regularny zbyt. To też wyroby są doskonałe, a dobre imię fabryki w tym kierunku ustalone i szeroko znane.

Prawda, że przy słabym rozwoju naszego przemysłu pewne specyalności nie zatrudniłyby dostatecznie zakładu, lecz takie też nie miałyby racyi bytu i te można tymczasem z czystem sumieniem zostawić obcym. Lecz to co u nas zbyt ma zapewniony, można bardzo racyonalnie jako specyalność traktować, n. p. wszystkie rodzaje maszyn rolniczych. Nawet wyrób wszystkich w jednej fabryce jest za obszerny na słabe siły i kapitały naszych fabrykantów i bardzo często zupełnie wystarczałyby tylko pewne rodzaje. I tak doskonale można sobie wyobrazić fabrykę, któraby wyrabiała n. p. tylko siewniki. Wyrozumowawszy możliwie najdoskonalszą ich budowę i rozmiary, i produkując je ściśle jednakowo, używając do tego, jeśli tego potrzeba, lub jeśli się to okaże korzystnem, nawet specyalnych maszyn narzędziowych, możnaby wyrób taki przy wysokiej doskonałości i dokładności dać o wiele taniej, przez co w krótkim czasie i rozgłosby się pozyskało i z łatwością konkurowało z zagranicznymi wyrobami. Między takim wyrobem a dzisiejszymi byłaby taka różnica, jak między karabinem przez rusznikarza wyrobionym, a pochodzącym z fabryki broni, a nawet co do jakości i korzystniejsza.

Uprawiając jednę specyalność, możnaby w miarę przybywających sił i doświadczeń podejmywać się i drugiej i trzeciej i tym sposobem fabrykę rozszerzyć. Zdaje mi się to wielkiej doniosłości w sprawie podniesienia naszego przemysłu maszynowego i bardzobym rad, gdyby panowie fabrykanci rzecz wzięli pod rozwagę. W czasach dzisiejszych bowiem dobroć i taniość, a więc szeroki odbyt uzyskuje się tylko racyonalnym podziałem pracy i wielką produkcyą nielicznych rodzajów wyrobów.

Prof. *Tytus Bortnik.*

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 8 listopada.*

W obecnej pauzie przedsejmowej wielu posłów z różnych stronnictw uważa za stosowne stawić się przed wyborcami i albo zdać sprawę ze swych czynności, albo zapowiedzieć, w jakim kierunku nadal pracować zamierzają. I tak przed kilku dniami pp. Exner i Merger występowali przed swymi wyborcami w Wiedniu, a wczoraj w Klubie czeskim w Pradze przed bardzo licznem gronem słuchaczów wystąpili pp. Rieger, Zeithammer, Kwiczala i inni. P. Zeithammer jako przewodniczący Klubu opowiedział przebieg czynności podczas ostatniej sesyi Rady państwa i zapowiedział, jakie wnioski pojawią się w sejmie. Do tego dodał p. Kwiczala bliższe uwagi o wnioskach szkolnych, a szczególnie o tym, który ma na celu uregulowanie szkolnictwa w okręgach o mięszanej ludności Z kolei p. Rieger wyjaśniał w dłuższej mowie, jak trudnem jest położenie Czechów w Radzie państwa tak w stosunku do prawicy, jak i do rządu, a nawet do lewicy. Opisywał, na jakie trudności natrafiono w rokowaniach z rządem, jak przeciągały się układy z frakcyami prawicy, chociaż prawie powszechnie uznawano słuszność żądań czeskich. O zupełnem niepowodzeniu lub o odwrocie ani mowy być nie może, bo rokowania z rządem toczą się dalej i dlatego nie wypadało rozpoczynać wojny z rządem bezpośrednio przed odroczeniem Rady państwa. W toku swoich wywodów podniósł p. Rieger tę okoliczność, że rozporządzenie ministra Gautscha byłoby nie wywołało tyle oburzenia i naród czeski byłby nie uczuł tyle obrazy, gdyby nie to, że rozporządzenie zostało wydane umyślnie na szkodę Czechów.

Po wywodach p. Riegera wywiązała się dłuższa rozprawa; w końcu uchwalono rezolucyę, w której wyrażono zupełne zaufanie do p. Riegera i Klubu czeskiego.

Narady delegacyi węgierskiej idą dość sporo; wczoraj wszystkie komisye miały posiedzenia, a na dziś zapowiedziane było posiedzenie pełnej delegacyi. Komisya wojskowa ukończyła już narady nad budżetem zwyczajnych wydatków na wojsko i dziś lub jutro przystąpi do wydatków nadzwyczajnych — i do wysłuchania wyjaśnień ministra wojny o zmianach w broni repetyerowej.

Dziś jest posiedzenie austryackiej komisyi budżetowej, a na porządku dziennym narady nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Wyjaśnienia o sytuacyi zagranicznej, jakich udzieli hr. Kalnoky, będą oczywiście takie same, jakie były w komisyi węgierskiej.

Dziennik Poznański pisze:

Jedna z zamożnych a szlachetnych obywatelek naszego Księstwa przystąpiła w tych dniach do Banku ziemskiego z udziałem czterdziestu i ośmiu akcyj. Fakt to aż nadto wymowny, żeby z niego wysnuwać wnioski. Przedewszystkiem jednak zbija on twierdzenie, poniekąd za kordonami rozpowszechnione, jakoby u nas kapitaliści nie lokowali funduszów swych w akcyach Banku ziemskiego. Że zaś przykład taki pociągnie za sobą wahających się, gdyby się jeszcze znajdowali między nami, nie ulega wątpliwości.

Zacny też objaw dobrej chęci dla Banku ziemskiego dał włościanin polski z Warmii, p. Franciszek Szczepański, nadsyłając swój udział na wzmocnienie funduszu rezerwowego Banku.

Przyjazd Aleksandra III do Berlina został już urzędownie zapowiedziany. Równocześnie zaczęły znowu dzienniki zastanawiać się nad politycznem znaczeniem, jakie zjazd dwóch monarchów mimo wszelkich politycznych zaprzeczeń mieć może. W kilku pismach pojawił się nawet telegram, że p. Giers udaje się bezzwłocznie do Kopenhagi, ażeby poinformować cara o sytuacyi europejskiej przed jego wyjazdem do stolicy Niemiec. W pewnym związku z podróżą cara jest także artykuł w *Graždaninie* przestrzegający Rosyan przed przymierzem z Francyą a dowodzący zarazem, że Niemcy nie stoją w sprawie bułgarskiej po stronie Austryi lecz skłaniają się raczej do nawiązania przyjaźniejszych stosunków z Rosyą. Konserwatywne pismo pragnie gorąco zbliżenia się Rosyi do Niemiec, ale oświadcza równocześnie, że nie widzi możebności porozumienia się z Austryą w sprawach wschodnich.

Z Warszawy donoszą do *Schlesische Ztg*, że Wielki książę Włodzimierz z małżonką przejechał przez Warszawę do Skierniewic, a w kołach tamtejszych przypuszczają, że car Aleksander przepędzi jakiś czas w Skierniewicach i okolicy. Zapowiedziane są większe uroczystości, co potwierdza się tem, że wszyscy polscy magnaci, wysokie urzędy piastujący, powyjeżdżali do Skierniewic. Udali się tam wielki ochmistrz, ordynat hr. Zamojski, szambelan ks. Radziwił i hr. August Potocki; wysłano także oddział policyi i wojska.

Z Warszawy piszą do *Gas. Nar.* o koncentracyi wojsk ku zachodowi i południu, a w szczególności zdrad granicy niemieckiej nadchodzą potwierdzające wiadomości. Żołnierzom wydano kożuchy, gdyż administracya wojskowa przewiduje surową zimę. Komendanci pojedyńczych korpusów otrzymują co tygodnia, a czasem i po dwa razy na tydzień rozkazy w zapieczętowanych kopertach, które następnie bywają odwoływane.

Z Wilna donoszą, że generał-gubernator Kochanow miał otrzymać pisemny wygowor za to, że udzielił upomnienia *Wil. Wiest.* z powodu umieszczonego w nim artykułu o zgodzie z Polakami. Zapewniają, że redakcya otrzymała ów artykuł z Petersburga od osoby wysoko położonej.

Coraz głośniej mówią o nastąpić mającej wkrótce dymisyi Giersa. Jako następcę jego wymieniają dotychczasowego ambasadora w Konstantynopolu, Nelidowa. Posłem w Konstantynopolu ma zostać gen. Ignatiew, a do Teheranu przeznaczają Wlangalego. Ma się to stać w skutek presyi partyi panslawistycznej, za którą ciągnie już dziś i carowa.

Nietylko w Austro-Węgrzech, ale i w cesarstwie niemieckiem przekonano się po niewczasie, że broń wielostrzałowa, w którą zaczęto już uzbrajać piechotę, nie odpowiada w zupełności oczekiwaniom i że należy ją wymienić za broń jeszcze nowszego systemu. W obu państwach pokazało się, że wobec najnowszych ulepszeń w wyrobie prochu można używać z równie dobrym skutkiem karabinów o znacznie mniejszym kalibrze, skutkiem czego każdy żołnierz mógłby mieć w ładownicy daleko większy zapas amunicyi. Niemcy wyprzedzające zawsze Europę w ulepszeniach wojskowych, nie pozostaną i tym razem w tyle. W Berlinie postanowiono zaprzestać fabrykacyi wielostrzałowych karabinów Mausera z r. 1884 i zaopatrzyć całą piechotę w zupełnie nową broń wielostrzałową o kalibrze 8 millimetrów. Reforma tego rodzaju będzie tam połączoną z nader wielkiemi kosztami, gdyż cała armia niemiecka — z wyjątkiem dwóch korpusów — posiada w tej chwili broń z r. 1884, która jeszcze niedawno uchodziła za szczyt doskonałości. Pierwszą wiadomość o zamierzonej zmianie uzbrojenia podała *Vossische Ztg.* wraz z sarkastyczną uwagą, że te ciągłe zmiany są najlepszą rękojmią pokoju. Wiadomość ta sprawiła w Niemczech bardzo niemiłe wrażenie, gdyż upatrywano w niej bardzo słusznie zapowiedź nowych wydatków. Półurzędowa *Post* stara się złagodzić to wrażenie; nie zaprzecza ona jednak bynajmniej faktom powyżej przytoczonym, lecz co więcej twierdzi tylko, że skoro wszystkie pułki liniowe otrzymają nową broń, trzeba będzie zaopatrzyć w nią także i landwerę. Te słowa półurzędowego pisma nie uspokoją oczywiście mieszkańców, narzekających już dziś na wysokie podatki. Cała różnica między tem, co pisała *Voss. Ztg.*, a tem, co pisze *Post* polega w opisie przyszłego uzbrojenia. Pierwsze z tych pism mówi o ośmio-millimetrowym kalibrze, podczas gdy drugie oblicza kaliber owych karabinów przyszłości na $7^1/_2$ millimetra.

Stolica Bułgaryi, Sofia, miała w niedzielę niezwykłą uroczystość, bo doczekała się wreszcie pierwszego pociągu kolejowego. W ten sposób Sofia ma połączenie kolejowe z Konstantynopolem i morzem. Wypadek ten obchodzono bardzo uroczyście ucztą na 400 osób. Książę Ferdynand, obecny na uczcie z licznym orszakiem dostojników cywilnych i wojskowych, wniósł toast na powodzenie pierwszego bułgarskiego przedsiębiorstwa budowy kolei i wyraził nadzieję, że linia będzie wkrótce ukończoną. Na to dyrektor przedsiębiorstwa Grozew odpowiadając zaznaczył, że od chwili przybycia kięcia do Bułgaryi wstąpiła w przedsiębiorstwo nowa otucha i ochota do wytrwania w usiłowaniach, aby linię corychlej połączyć z siecią kolei europejskich; przytem zapowiedział, że linia do granicy serbskiej dla złączenia jej z siecią serbską, będzie wybudowaną z końcem b. r.

Cała linia w części już ukończona, a w części będąca na ukończeniu, została zbudowaną bez pożyczki zagranicznej, — jedynie z funduszów, które uchwalono w budżecie zwyczajnym. Okoliczność ta zasługuje na tem większe uznanie, że właśnie podczas budowy cały kraj narażony był na wielkie wewnętrzne przewroty, przebył wojnę z Serbią, prawie przez cały rok miał rząd tylko prowizoryczny, ustawicznie narażony był na zaburzenia wewnętrzne, a w machinacyach rosyjskich doznawał olbrzymich trudności.

Jutro odbędzie się w Londynie doroczna uroczystość na cześć nowo obranego lorda mayora, którym na ten rok został sir Polydor Keyser, właściciel jednego z największych hoteli. Pochodzi on z Belgii i jest katolikiem, co razem wzięte nadaje jego wyborowi niezwykłą cechę. Długoletnia tradycya każe obchodzić dzień, poświęcony uczczeniu naczelnika gminy, uroczystemi pochodami po ulicach miasta. Władze policyjne, obawiając się, ażeby robotnicy nie skorzystali z tej sposobności i nie wywołali zaburzeń na wielką skalę, wydały surowe rozporządzenia, z powodu których dzień ten przejdzie w tym roku mniej gwarnie niż w latach ubiegłych.

Z Nowego Yorku piszą, że według wiadomości z Chicago, więzienie, w którem znajdują się skazani na śmierć anarchiści, strzeżonem jest wewnątrz przez dwie kompanie policyantów, uzbrojonych w karabiny z bagnetami i rewolwery. Inne oddziały wojska strzegą gmachu na zewnątrz; załoga ta jeszcze zostanie powiększoną. Anarchiści Fielden, Szwab i Spies zwrócili się do gubernatora stanu Illinois z prośbą o zmianę wyroku. Ze wszystkich stron kraju płyną do gubernatora petycye o litość nad skazanymi.

Kronika.

***Kraków,** 8 listopada.*

Dr. Maksymilian Machalski, adwokat i poseł do Rady państwa z miasta Krakowa, osiedla się stale w Wiedniu i swoje biuro adwokackie od dnia 15 lutego r. 1888 do Wiednia przenosi.

Koło artystyczno-literackie wspólną biesiadę św. Marcina obchodzić będzie nie w piątek, ale jutro we środę. Oprócz uczty i części koncertowej biesiadę urozmaici wystawa najnowszego obrazu jednego z najzdolniejszych naszych malarzy rodzajowych p. Seweryna Bieszczada. Obraz przedstawia Emaus (scenę ludową wielkanocną) i z powodu, że przeszedł już na własność prywatną, nie będzie wcale wystawionym na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych, która dopiero za kilkanaście dni otwartą zostanie.

Z dworca kolei. Interesujące ogół przejezdnych zmiany zaprowadzone być mają na jedynym w Krakowie dworcu kolei Północnej, z którego także dla ruchu pociągów korzysta kolej Karola Ludwika, a w przyszłości korzystać ma i kolej Państwowa. Dla zwiększonego w taki sposób ruchu pociągów dotychczasowe trzy tory nie będą wystarczającemi, położonym więc zostanie tor czwarty. Ażeby to mogło zostać wykonanem, filary podpierające żelazne wiązanie i dach szklanny nad peronem z wiosną zostaną usunięte, a w ten sposób peron pozostanie na czas jakiś bez dachu. Poziom platformy tuż przy dworcu zostanie obniżony, a raczej zrównany z poziomem toru tak, ażeby od razu można było wchodzić do dwóch np. pociągów, jednocześnie odchodzić mających, gdy tymczasem dotąd z powodu wzniesienia platformy nie mogło się to odbywać.

Dla ogółu mieszkańców miasta zaś interesującą może być wiadomość, iż plac przed dworcem, źródło największego pyłu na całą ulicę Lubicz, zostanie wreszcie wybrukowany, gdyż roboty już się rozpoczęły.

Dr. Bogusław Longchamps czcigodny prezes lwowskiego komitetu weteranów wojsk polskich z 1831 roku chory jest na tyfus. Lekarze mają nadzieję zwalczyć chorobę.

Srebrne wesele obchodzili dziś nabożeństwem w kościele P. Maryi małżonkowie Franciszek i Julia z Szpicbergów Wierzuchowscy. Małżonek-jubilat jest b. kupcem i obywatelem Krakowa, a posiada liczną rodzinę.

Deputacya farmaceutów u ministra oświaty. W dniu 5 b. m przyjął minister dr. Gautsch deputacyę Stowarzyszenia farmaceutów, której członkowie wręczyli elaborat omawiający nową organizacyę studyów farmaceutycznych. W piśmie tem żądają farmaceuci podwyższenia studyów przedwstępnych z czterech klas gimnazyalnych na sześć i rozszerzenia nauki na uniwersytecie z dwóch lat na trzy. Minister przyjął deputacyę przychylnie i obiecał, że zbada z całą dokładnością projekt reformy studyów farmaceutycznych.

Stare dziesiątki z 13 stycznia 1863, wycofane w 1880 z obiegu, będą jeszcze do 31 grudnia 1887 w austro-węgierskim Banku we Wiedniu i Budapeszcie przyjmowane do wymiany. Filie będą wypłacały tylko za osobnem podaniem i pozwoleniem rady generalnej Z 31 grudnia ustaje termin tak wymiany, jak i wypłaty.

Zapiski policyjne. Organa policyjne przytrzymały: Jana Kutasa za kradzież naczyń kuchennych, Jana Świegonia za usiłowanie kradzieży, Łukasza Knapika, poszukiwanego za kradzież, Antoninę Witalską, poszukiwaną sądownie za kradzież, Franciszka Pałkę za sprzeniewierzenie, Jakóba Sonika za pobicie, Antoniego Szymczyka, poszukiwanego sądownie do odbycia kary trzechmiesięcznego więzienia, Wincentego Drobika, Aleksandra Kruczkowskiego i Jana Machowskiego za zbiegnięcie z terminu.

W policyi można odebrać poduszeczkę w poszwie szydełkowej roboty, znalezioną w sobotę wieczorem na placu Szczepańskim, oraz książkę służbową i świadectwo na imię Franciszki Srzeleckiej znalezioną w sobotę w południe w ulicy Grodzkiej.

Lwów 7 listopada. (*Kor. N. Ref.*). W sprawie wyznaczenia obrońców z urzędu dla oskarżonych pp. Petry i Rappaporta i spólników odbędzie jutro rano tutejsza Izba adwokacka posiedzenie. O ile można wnosić z głoszonych opinij, Izba da odmowną odpowiedź sądowi, ponieważ 1) oskarżeni oświadczyli, że sobie wyszukają obrońców, 2) że żaden z obrońców nie mógłby w tak krótkim czasie (do 10 b. m.) obznajomić się z tak wielkim materyałem procesowym, aby mógł spełnić należycie swój obowiązek. Jeżeli trybunał zechce koniecznie przeprowadzić rozprawę do końca, prawdopodobnie poleci obronę urzędnikom sądowym.

Wczoraj odwiedziła ks. Lubomirska wraz z bratem swym ks. Ponińskim i bratową Stowarzyszenie „Gwiazda", które przed 18 laty obdarzyła kwotą 6.500 złr., czem niejako utrwaliła byt młodej wówczas instytucyi, a zaliczoną została do fundatorów. W świątecznie przystrojonej sali przyjął księżnę, wprowadzoną przez p. Mieczysława Darowskiego, prezes Stowarzyszenia p. Franciszek Głodziński, który wykazał, jak „Gwiazda" spełnia swoje zadanie. Młodzież rzemieślnicza kształci się — na cele humanitarne wydało Towarzystwo około 100.000 złr., na chorych 46.000 złr., na inwalidów, wdowy i sieroty 38.000 złr., na zapomogi 2.000 złr., na cele naukowe 12.000 złr., i zakończył okrzykiem „Niech żyje księżna, nasza fundatorka, jej dom i rodzina! Chór „Gwiazdy" zebrany na scenie około portretu księżny, odśpiewał bardzo poprawnie „Niech żyje" z „Halki".

Księżna podziękowawszy za te objawy wdzięczności oświadczyła, że „Gwiazda" swoją własną pracą wszystko sobie zdobyła. Następnie przemawiali p. Obirek (zecer) ks. Siemiński, a hr Russocki upewniał, że kiężna jeszcze nie raz będzie się przyczyniać do rozwoju Stowarzyszenia, a od siebie przyrzekł również poparcie. Po przedstawieniu przez p. Darowskiego, którzy się przyczyniają do rozwoju Towarzystwa, udali się goście do sali, gdzie wystawione były rysunki uczniów „Gwiazdy". P. Tschierschnitz objaśniając okazy wyliczył ile już medali uzyskali uczniowie „Gwiazdy".

W gal. Towarzystwie muzycznem panuje po rezygnacyi dyrektora p. Mikulego pewnego rodzaju bezkrólewie. Ogłoszony konkurs na posadę dyrektora nie udał się, gdyż udać się nie mógł, wobec powszechnie wiadomej pertraktacyi z p. Noskowskim. Gdy układy z p. N. nie przyszły do skutku udał się Wydział Towarzystwa do p. Wieniawskiego, starania te jednak spełzły również na niczem. Mówią, że Wydział zamierza zrezygnować, aby dać możność innym może szczęśliwszym rozwikłać tę trudną sprawę. Pierwszym koncertem ma kierować p. Szwarz, muzyk niezawodnie bardzo wykształcony, ale który dotychczas nigdy nie dzierżył batuty.

Wieliczka 7 listop. (*Koresp. N. Ref.*) Miasto nasze słynęło od dawna z ożywionego życia towarzyskiego i wyróżniało się pod tym względem chlubnie z pomiędzy wszystkich miast powiatowych w Galicyi. Zdaje się że i tegoroczna zima nie zada kłamu dawnym tradycyom: tak przynajmniej sądzić można z wczorajszego przedstawienia amatorskiego, które rozpoczęło szereg zebrań towarzyskich. Nasza trupa amatorska nie zawiodła i tym razem oczekiwań, do jakich byliśmy uprawnieni w jej przeszłorocznych występach. Równie w „Pokusie" jak i w „Werblu domowym" znać było rękę wprawnego reżysera, jakiego niejeden teatr mógłby nam pozazdrościć tem bardziej, że nie każdy reżyser teatralny potrafi być zarazem tak wybornym aktorem jak niestrudzony kierownik naszej amatorskiej sceny. Inni amatorowie dzielnie mu dopomagali, a obie panie występujące w „Werblu domowym" zbierały w każdej scenie przeciągłe oklaski. Sala teatralna była, jak zwykle u nas, przepełniona, a dochód przeznaczony dla biednych uczniów jest—jak się dowiadujemy, wcale pokaźny.

Wczorajsze przedstawienie wywołało w nas wspomnienia, któremi pragnęlibyśmy podzielić się z czytelnikiem. Przed dziesięciu laty zaliczaliśmy do naszej trupy amatorskiej jednego z urzędników salinarnych, który dziś na szerszej występuje widowni. Urzędnikiem tym nie był nikt inny, jak tylko p. Vergani dzisiejszy poseł do Rady państwa, wsławiony interpelacyą w sprawie wyjątkowych awansów. P. Vergani, urodzony w naszym mieście, nie zaliczał się wprawdzie do narodowości polskiej, ale władając doskonale naszym językiem, należał do najgorliwszych zwolenników amatorskiego teatru.

Z Poznańskiego. P. Wincenty Bolewski, odpowiedzialny redaktor *Dziennika Poznańskiego* opuścił w sobotę celę więzienną, w której przesiedział dwa miesiące za artykuł, zawierający rzekome obrazę ministra spraw wewnętrznych.

Grobowlec Leopolda Rankego. Przed dwoma tygodniami ustawiono na cmentarzu kościoła św. Zofii w Berlinie nagrobek dla znakomitego historyka niemieckiego. Jest to rodzaj sarkofagu z ciemnego saskiego syenitu. Tło stanowi ściana z piaskowca, na której umieszczono wieniec marmurowy z napisem w środku: „*Christus ist mein Leben.*" Całość jest otoczona pięknie wykonaną żelazną balustradą.

Ze Szwajcaryi. Nowa katastrofa zdaje się grozić miastu Zug w Szwajcaryi. W tych dniach spostrzeżono, że wokoło domów, położonych pomiędzy miejscem poprzedniej katastrofy a gmachem rządowym, ziemia zapadła się prawie na stopę głębokości, a domy zarysowały się. Władze rozporządziły, aby lokatorowie zagrożonych domów niezwłocznie opuścili swoje mieszkania; gmach rządowy również został opróżniony.

W Paryżu gmach ambasady rosyjskiej nawiedzony został pożarem. Szkody wynoszą do stu tysięcy rubli.

Znakomity malarz francuski Meissonier, według wiadomości dzienników, wskutek paraliżu palców prawej ręki musi zaprzestać malować.

Z Ameryki. Dziwne i szczerze mówiąc przykre wrażenie wywierają otrzymywane z Ameryki liczne pisma, w języku polskim redagowane. Bracia nasi za Atlantykiem żyją ze sobą, zdaje się, w większej niezgodzie, aniżeli się to na miejscu, w kraju praktykuje. Polemiką i wzajemnemi oskarżaniami zapełniane są szpalty tych czasopism, a polemika ta niezwykła w starym świecie i nadto oryginalna wywołuje również humorystyczny efekt. Próbkę tylko notujemy. W naczelnym artykule jednego z owych pism opisuje autor wizytę prezydenta Stanów Clevelanda w Chicago i czyni wyrzuty Polakom, iż oni wraz z Chińczykami tylko nie okazali żadnego dowodu radości z wizyty owej. Artykuł kończy się tak:

„Gdzieżeś wielki pułku wodzów narodowości polskiej — tak licznie skoncentrowany teraz w Chicago? — Czemuś gęby zamknął na kłódkę — i nie kazał komuś przecież — coś napisać? Gdzieżeś o! wielki, pełen zasług trzydziestoletni obywatel amerykański, a sławetny wasserpolski patryoto, coś „Kiełbaso" Ickowym czosnkiem napchana?!!"

Artykuł w kwestyach społecznych z naganą dla władz bezpieczeństwa tak się rozpoczyna; „Biada! Nastały czasy, że każdy może kraść, oszukiwać i truć swych przeciwników, ale nikomu nie wolno dopominać się o krzywdy!"

Od słów „lud polski w Chicago zaczyna się poznawać na farbowanych lisach" rozpoczyna się znów artykuł polemiczny także z pismem polskiem. Wyrażenia „Bismarkiem pachnie", „redaktor się zbajał", „siedzi na popiele"", kopnął piórem", „przelewacz łez patryotycznych" itp. prawie na każdej szpalcie się czyta.

Na czele wiadomości miejscowych ni stąd ni zowąd zamieszczony osobny artykuł tej treści:

„Prezydent Cleveland jest najwięcej popularnym człowiekiem w Ameryce, a zaraz po nim najpopularniejszą jest jego żona."

I na tem koniec; — nic więcej o obojgu tych najpopularniejszych ludzi autor nie pisze.

Interesującemi są wiadomości o polskich amatorskich Towarzystwach dramatycznych w Ameryce, które muszą być dość liczne, w jednym bowiem tylko piśmie kilka wynotować zdołaliśmy. I tak: „Na scenie Hali Kościuszki w Milwaukee można było ujrzeć w niedzielę, 23 października, śmietankę tutejszej polonii w polskiej komedyi „Gałganduch". Wiemy o ile polską jest owa „komedya".

To znów: „W Hali na Center Ave. i 18ul. odegraną będzie „Pochód z pochodniami", krotochwila w jednym akcie przez Aurelego Urbańskiego. Rzecz dzieje się w ostatnich czasach w królewskiem wolnem mieście Zgróniku w Galicyi. Cena biletu 35 cnt. Role pierwszorzędne oddane panom, którzy swym dowcipem i niepospolitą zręcznością w odgrywaniu ról komicznych po kilka razy szan. publiczność zabawili."

„Pierwszy teatr amatorski, centralne Towarzystwo Polek daje „Wąsy i perukę" Korzeniowskiego", „Teatr amatorski rzemieślników polskich w Chicago wystawia „Ulicznika warszawskiego. „Towarzystwo „Gwiazdy" Pułaskiego żywe obrazy p. t. „Uwieńczenie Pułaskiego i Kościuszki" itd.

Stowarzyszenia szumne miewają nazwy. Wyjątek ze statutu jednego z tych Stowarzyszeń opiewa: „Każdy Polak rzymsko-katolik, zamieszkały najmniej 2 miesiące w Calumet, Mich, w dobrym stanie zdrowia, w wieku od lat 18 do 45, może zostać członkiem Husarzy Jana III Sobieskiego."

Koroną wszakże rozlicznych tych, tak niezwykłych dla nas formą i treścią wiadomości są ogłoszenia, z których jedne tylko o pomadzie na porost włosów w całości zamieszczamy: „Chcesz być królem? Król w tym kraju nie w zwyczaju; tym w tej dobie cię nie zrobię. Ale jeśliś człeku łysy czyli gołą masz już banię, to wypełnię twe kaprysy, włos ci świeży znów powstanie. Ja mam taką medycynę, co jak pluniesz na nią ślinę i tem potrzesz głowę, brodę, wnet urosną włosy młode. Choć u Bismarka — niech go pioruny! — urosną zara gęste kołtuny. Moje cuda, moje twory chwalą wszystk.

profesory. po maść piszą króle, dwory, adresując: G. F. Story."

Mianowania. Minister oświecenia zamianował dra filozofii Zdzisława Hordyńskiego prowizorycznym amanuensem w bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie.

Odznaczenia. Cesarz nadał rzymsko-katolickiemu biskupowi w Przemyślu dr. Łukaszewi Ostoi Soeckiemu order żelaznej korony drugiej klasy, a radcy ministeryalnemu w ministeryum skarbu Hilaremu Habdank Hankiewiczowi tytuł i charakter szefa sekcyi.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Antoniego Kobzdaja z Przemyśla do Bochni.

Składki na pomnik ś. p. dra J. Dietla, na ręce radcy L. Turnau złożyli w dalszym ciągu panowie.

Po 1 złr. dyr. Franciszek Kroebl, Adolf Meisner, Antoni Jagło, Edward Radler, Leopold Epstein, dr. Franciszek Murdziński; po 2 złr. prof. Izydor Jabłoński, radca miejski Jan Federowicz; 3 złr. adwokat dr. Zygmunt Klein; po 5 złr. hrabia Z. Cieszkowski, radca miejski Juda Birnbaum, Stowarzyszenie rzeźników i masarzy. Na moje ręce: prezes Akademi Umiejętności dr. J. Mayer 3 złr

Ksawery Konopka.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 10 listopada: Gościnny występ Mieczysława Frenkla artysty teatru lwowskiego „Państwo Warkowie", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. P. Frenkiel wystąpi w roli Ojca Klepackiego.

W nauce: „Małżeństwo Aptel", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we środę dn. 9 b. m rozpoczyna się dwudziesty rok wykładów dla kobiet W bieżącym roku wykładać będą: (Dokończenie).

Na wydziale sztuk pięknych: prof. uniw. Jagiell. dr. I. Kopernicki wykładać będzie: „Naukę o rozwoju i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jakoteż o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcyi"; prof. szkoły przem.-krak. i szkoły sztuk pięknych J. Rotter perspektywę artystyczną; kustosz Muzeum techn.-przem. krak. architekt Wdowiszewski: „Historyę sztuki w streszczeniu wraz z nauką o stylach" (dla szerszej publiczności); tenże: „Historyę sztuki obszerniej" dla poświęcających się sztukom pięknym. W b. r. wykładać będzie „Malarstwo francuskie XVII, XVIII i XIX w."; tenże: „Technikę i historyę wyrobów artystycznych", a mianowicie przypadające z kolei w b. r. działy: „Historyę i technikę materyj tkanych, kobiernictwa i koronek". Wydział sztuk pięknych zostanie uzupełniony wykładami: „Teoryi ornamentyki i jej zastosowania", o rozpoczęciu których będzie ogłoszone w miejscowych dziennikach i podane nazwisko prelegenta.

Oddziałów rysunkowych wolnoręcznych jest pięć. W pierwszym oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego, a także rysunków z gipsu, z martwej i żywej natury udziela artysta-malarz p. Rossowski; w drugim oddziale rysunków z wzorów i gipsów p. J. Siedlecki, w trzecim rysunków z wzorów i gipsów p. Leonia Bierkowska, które rozpoczną się po Nowym Roku; w czwartym krajobrazów z wzorów, udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyj kierujący oddziałami 1, 2 i 3 — na letnie zaś miesiące (rysunków z natury), czwarty oddział będzie istniał samodzielnie; w piątym (oddziale rysunków niedzielnych) ze wzorów i gipsów, jeśli zapisze się dziesięć uczennic, udzielać będzie p. Karolina Bierkowska.

Nadto dla pań, poświęcających się olejnemu malarstwu, może być otwartym, gdyby okazała się potrzeba, osobny oddział kompozycyjny, tak jak to już bywało w zeszłych latach.

Oddziałów rysunków linearnych jest dwa:

W oddziale I „Rysunku geometrycznego poprzedzonego nauką geometryi i zastosowania tegoż do przemysłu, ornamentyki i życia codziennego, wraz z nauką o cieniach własnych i rzucanych", udziela adjunkt obserw. astron. dr. D. Wierzbicki.

W oddziale II rysunków linearnych, nauki lawowania, nakładania kolorami itp. udziela tenże.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie artysta-rzeźbiarz p. Marceli Gujski, w zastępstwie dla rozpoczynających naukę rzeźby p. Antonina Rożniatowska.

W oddziale drzeworytniczym udziela drzeworytniczka p. Ksawera Chlebowska. Kaligrafii ozdobnej udzielać będzie p. L. Peszkowski. Główny nadzór i opiekę nad wydziałem sztuk pięknych i nadal, tak jak i lat zeszłych przyjął dyrektor szkoły sztuk pięknych p. Jan Matejko.

Na wydziale handlowym dla kobiet rozpoczną się wykłady wtedy tylko gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korespondencya handlowa. Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towaroznawstwem, geografią handlową, zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego itp.

Na wydziale gospodarczym p Karol Lange, członek Tow. rolniczego, wykładać będzie: „Gospodarstwo domowe kobiece"; prof. uniw. Jagiell. dr. Maksym. Nowicki będzie miał publiczny wykład „O rybactwie krajowem i gospodarstwie rybnem." Inne przedmioty na tym wydziale nie objęte powyższemi prelekcyami, rozpoczną się z początkiem maja, jeśli się zbierze dostateczna liczba słuchaczek.

Równie też rozpoczęcie lekcyj języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego zależy od zapisu uczennic. Lekcyj francuskiego języka i literatury francuskiej udziela nauczyciel tegoż języka w uniw. Jagiell. p. W. Erard-Ciechomski.

Lekcyj arytmetyki, tak jak i w zeszłych latach, udziela adj. obs. astr. dr. D. Wierzbicki.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy, podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie ceł w Niemczech.

Donosiliśmy już niejednokrotnie, że w Niemczech zanosi się na nowe podwyższenie ceł zbożowych; najświeższe wiadomości z Berlina nie pozwalają wątpić, że tak będzie, bo Rada rolnicza, organ informacyjny, stworzony przez Bismarka do reprezentowania interesów rolnictwa, na swem posiedzeniu dnia 5 b. m. uchwaliła w ostatecznem głosowaniu następujące cła zbożowe: od żyta i pszenicy 5 marek, zamiast dotychczasowych 3 marek — od owsa i jęczmienia 3 marki zamiast 1·50 — od hreczki i nasion strączkowych 2 marki zamiast 1 m. — od innych nasion zbożowych również 2 marki — od słodu 6 marek zamiast 3 m. — od rzepaku 5 m. zamiast 2 m. — od kukurudzy 3 marki — dalej od cykoryi 2 m. zamiast 1 — od suszonych buraków 2 marki zamiast 1 — od wyrobów młynarskich 12 marek zamiast 7½ m. — od otrębów 50 feników — od ekstraktu mięsnego 40 marek zamiast 20 — od margaryny olejnej 20 marek zamiast 10 — od łoju 10 marek zamiast 2 — dalej od konia 50 marek zamiast 20 — od źrebięcia i kuca 20 marek — od świni 10 marek zamiast 6 marek.

Równocześnie na temże posiedzeniu odrzucono wszelkie wnioski, które żądały premii wywozowej od zboża i zniesienia dowodu identyczności przy wywozie za granicę, a nawet wniosek o tymczasowe zaprowadzenie premii wywozowej przynajmniej do końca maja r. 1888 w razie, gdyby parlament uchwalił cła wyższe. Natomiast przyjęto wniosek o wczesne zamknięcie granicy dla ziemiopłodów jeszcze przed ostatecznem uchwaleniem ustawy dla powstrzymania nawalnych dowozów zagranicznych, wreszcie wniosek o upoważnienie Rady związkowej do chwilowego zniżenia nowych ceł do taryfy z roku 1885, jeżeli zajdzie tego potrzeba.

Po uchwaleniu tych wniosków, członek Rady p. May z Monachium mówił o traktacie handlowym z Austro-Węgrami. Po jego sprawozdaniu uchwalono rezolucyę tej treści, iż dla rolników niemieckich nie jest wcale pożądanem, przy zawieraniu nowego traktatu handlowego z Austro-węgrami umawiać się o stałą taryfę cłową, że więc oba państwa nie związane żadnemi umówionemi cłami zatrzymają zupełną swobodę oznaczania ceł na przyszłość według potrzeby. Inna uchwała odnosi się do zakazu refakcyi, który w przyszłym traktacie ma być wyraźnie wypowiedziany, aby zboże zagraniczne nie doznawało żadnych ulg przewozowych.

Podczas tego posiedzenia podnosiły się głosy szczególnie ze strony członków z Bawaryi z żądaniem, aby zważywszy na polityczne przymierze, przyznać Austro-Węgrom przynajmniej to, by niedobór zboża, jaki na pokrycie powszechnej potrzeby w Niemczech okazuje się przeciętnie w wysokości jednej dziesiątej części tejże potrzeby, Austro-Węgry mogły pokrywać przed innemi państwami; atoli wniosek ten został cofnięty po oświadczeniu jednego z członków (Puttkamera), iż on jest wprawdzie zwolennikiem przymierza politycznego, ale przeciwnikiem związku ekonomicznego, Niemcy bowiem są dość niezależne i nie potrzebują bynajmniej przymierza politycznego okupywać koncesyami cłowemi.

Czesi przeciw mące węgierskiej. Już przed kilku miesiącami pojawiła się w niektórych miastach czeskich i morawskich silna agitacya przeciw kupowaniu mąki węgierskiej, która konkurencyą swoją zabija młynarstwo czeskie. Od 1 listopada pogorszył się jeszcze więcej stan rzeczy, bo dyrekcya węgierskich kolei skarbowych oraz zarząd kolei dawniej państwowej zniżyły znacznie koszta transportu mąki węgierskiej. Z tego powodu wzmogła się dawna agitacya przeciw mące węgierskiej; w Nowym Jedynie (Nengedein) na Morawii odbyło się liczne zgromadzenie mieszkańców miasta i okolicy, na którem zobowiązano się pod słowem uczciwości nietylko nie kupować żadnych produktów węgierskich, ale nawet zerwać z niemi wszelkie stosunki handlowe.

Wspomniane znaczne zniżenie węgierskich taryf kolejowych było dnia 3 b. m. przedmiotem osobnej konferencyi w generalnej dyrekcyi kolei austryackich. Z tej konferencyi wynikło, że interesowanym kolejom austryackim trudno jest zniżać swoje taryfy, ale postanowiono udać się do rządu z prośbą, aby się wystarał u rządu węgierskiego o takie samo zniżenie węgierskich opłat od przewozu zboża, jakie świeżo przyznano od przewozu mąki. Nad tą sprawą odbyła się dnia 5 b. m. narada w austryackiem ministerstwie handlu. W tej walce stoi Galicya na uboczu, chociaż największe ponosi straty, bo nikt się o nią nie troszczy, przeto i nadal ani w zbożu ani w mące nie będzie mogła utrzymać konkurencyi.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 23 paźdz. do 5 listopada.

Rzepak za 100 kilogrm. na paździer. wrzesień 12·10 — 12·15, na luty-marzec 12 40—12·50.

Pszenica na wiosnę 7·69 — 7·71, na maj-czerwiec 7·75—7·80.

Żyto na wiosnę 6·20—6·22, na maj-czerwiec 6·30—6·35.

Owies na wiosnę 6.03—6·05, na maj-czerwiec 6·10—6·15.

Kukurudza na wrzesień-paździer. 6·25—6 50 na maj-czerwiec 6·12—6·15.

Jęczmień morawski prima 6·50—7·00, średni 6·00—6·25.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 26·00—33·00, galicyjskie surowe 20·00—30 00, czesane 30·00—40·00, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 145—150·, podmiejski 140·—145·, wiejski 130·00 do 135·00, zielony 35—40.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 50, włoski 48·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 60·—, francuska 84·— do 88·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 40·— do 58·— banacki 12·00—14·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 22·75 — 23·00 na dworcu; galicyjska 19·75—20 00, rosyjska 20·75 do 21·00. Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·50 — 25·75. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32 50—33·00

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·75 do 19·80, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4 90 do 5·00, amerykańska 22·00—22 25.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29 50—30·—, na styczeń-kwiecień 30·00—30·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 59 50—62 00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31·50—32·50.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, d. 8 listopada. Na targowicę przypędzono ogółem 3054 sztuk. Przebieg targu był ożywiony.

Płacone za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 640 sztuk) po 53 do 59 złr. za cetnar metryczny, wyjątkowo dobre do 61 złr., za węgierskie (dostarczono 1066 sztuk) po 52 do 57 złr., wyjątkowo dobre do 59 złr., niemieckie woły od 54 do 59 złr.; wyjątkowo 62 złr., galicyjskie woły z paszy po 44 do 51 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 8 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738,9 mm	740,0 mm	741,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,4	+7°,4	+11°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	96%	84%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy";

(Prywatne.)

Wiedeń, 8 listopada. Zapowiedzianą na dzień wczorajszy konferencyę kolei galicyjskich odroczeno na czas bliżej nieoznaczony.

Wiedeń, 8 listopada. *Polit. Corr.* przedstawia w widocznie półurzędowem doniesieniu, podane przez wiedeńskiego korespondenta *Timesa* szczegóły potrójnego przymierza jako „polegające na mistyfikacyi."

Budapeszt, 8 listopada. Dzienniki stojące z rządem w stosunkach, potwierdzają wiadomość o założeniu nowej fabryki broni na Węgrzech. Jak wiadomo, opierał się temu dotychczas minister wojny bardzo stanowczo. Opinia publiczna uważa ustępstwo jego co do fabryki jako środek złagodzenia opozycyi w węgierskiej delegacyi w sprawie karabinowej.

Berlin, 8 listopada. Książę Wilhelm, Mackenzie, profesor berliński Krause i prof. wiedeński Schroetter w drodze telegraficznej zawezwani zostali do San Remo. Stan zdrowia następcy tronu niemieckiego jest bardzo niepewnym; w gardle okazała się nowa złośliwa narośl, tak iż operacya jest niezbędną.

Petersburg, 8 listopada. Ostatnie wykrycie nowego gniazda nihilistów w domu aptekarza Schuppe przy Jekatirinenskim prospekcie dostarczyło rządowi dowodów o nowem, szeroko rozgałęzionem sprzysiężeniu nihilistycznem. Dotychczas uwięziono dwóch oficerów i trzech typografów.

Petersburg, 8 listopada. Ambasada austryacka i niemiecka skonstatowała, że wszystkie listy, pisane do niej, bywają na tutejszej głównej poczcie otwierane. Z tego powodu poczyniły wymienione ambasady kroki w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych, piętnując ostro niesłychane w świecie dyplomatycznym postępowanie rosyjskiej poczty. Z tego powodu ma generał Bezak, pełniący urząd szefa departamentu poczt i telegrafów, otrzymać dymisyę.

Belgrad, 8 listopada. Emisya pięcioprocentowej serbskiej renty w kwocie dwadzieścia milionów denarów, nastąpi w jak najkrótszym czasie.

Madryt, 8 listopada. Według najświeższych wiadomości, otrzymanych z Marokko, stan zdrowia sułtana jest zawsze bardzo niebezpieczny. W pałacu jego panuje epidemia tyfusowa, której ofiarą padło już kilkanaście żon sułtańskich. Stosunki w sułtanacie są bardzo groźne. Dlatego rząd hiszpański poczynił kroki u mocarstwa w celu przyspieszenia konferencyi dla sprawy marokańskiej. Usiłowania te odniosły pomyślny skutek, ponieważ wymieniona konferencya zbierze się wkrótce.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 listopada. Komisya połączona delegacyi węgierskiej przyjęła sprawozdanie referenta, oraz wyjaśnienia o mowie tronowej i oświadczenia ministra spraw zagranicznych z zadowoleniem do wiadomości, wreszcie postanowiła postawić w pełnej delegacyi wniosek o pochwalenie polityki zagranicznej i o wyrażenie ministrowi uznania.

Wiedeń, 8 listopada. Na posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej podniósł i skonstatował Beöthy, iż doniesienie niektórych dzienników, jakoby na ostatniem posiedzeniu przyszło do ostrej wymiany słów między delegowanym Grünwaldem a ministrem wojny, jest najzupełniej bezpodstawne.

Przy obradach nad zwyczajnemi wydatkami na armię odstąpiono w wielu punktach od zeszłorocznego budżetu, a zmiany te po krótkiej dyskusyi przyjęto.

Minister wojny zaprzeczył twierdzeniu Grünwalda, jakoby przy spensyonowaniu oficerów grała wielką rolę samowolność; spensyonowanie z urzędu zdarza się w rzadkich tylko wypadkach; ustawiczne zmniejszanie się liczby spensyonowanych najlepiej dowodzi, że w podobnych wypadkach postępuje się z całą surowością. Wyjaśnienia ministra przyjęto do wiadomości, poczem całą pozycyę zawotowano.

Przy pozycyi „zaprowiantowanie i uzbrojenie" podniesiono z wielu stron sprawę uwzględnienia węgierskiego przemysłu przy dostawach dla armii. Minister wojny podniósł ważność kwestyi dostaw; do pewnego tylko stopnia podziela on zdanie, że w zaopatrzeniu i dostawach dla armii może być użyty system decentralizacyjny; nie należy jednak popadać przy tem w ostateczność; przy tak olbrzymiej administracyi, jak wojskowa, jest niemożliwem układać się oddzielnie przy wszystkich mniejszych ilościach przedmiotów dostawy; w świeżej przeszłości leży dowód, że wielkie konsorcya dają gwarancyę należytego wywiązania się; o ile istniejące układy dozwolą na to, chętnie uwzględni on przemysł węgierski przez odpowiednie zamówienia. W dyskusyi brali udział referent Rakowszky, Hegedüs, Wahrman i Beöthy, poczem wniosek o uchwalenie pozycyi przyjęto, wzywając przytem ministra, aby na przyszłorocznej sesyi delegacyjnej przedstawił dokładnie punkta zasadnicze, według których zamierza na przyszłość zgodnie z systemem decentralizacyi kwestyę dostaw uorganizować.

Podkomitet proponuje wykreślenie kwoty złr. 500.000 w wydatkach na artykuły zaopatrzenia. Minister oświadsza, iż co najwyżej mógłby zgodzić się na skreślenie kwoty 80 do 100.000 złr. Na wniosek referenta przyjęto wykreślenie w wysokości 250.000 złr.

Dziś przed południem odbywają się obrady nad wydatkami nadzwyczajnymi w których w pierwszej pozycyi figuruje broń repetierom.

Berlin, 8 listopada. Cesarz wczoraj wstawał i przyjmował sprawozdanie radcy Wilmowskiego.

Berlin, 8 listopada. *Reichsanzeiger* donosi, że w najbliższych dniach odbędzie się w San Remo lekarskie consilium nad dalszym sposobem leczenia następcy tronu.

Książę Wilhelm udał się do San Remo z polecenia cesarza, celem ustnego zdania sprawy o stanie zdrowia cesarzewicza.

Berlin, 8 listopada. *Reichsanzeiger* zamieszcza telegram Machenzi'ego z San Remo, w którym stwierdzając ogólny bardzo dobry stan zdrowia następcy tronu, podnosi niepomyślny charakter miejscowego cierpienia, które wszakże na razie nie przedstawia oznak niebezpieczeństwa. Doktorowie prof. Schroeter z Wiednia i prof. Krause z Berlina powołani zostali w drodze telegraficznej do San Remo.

Berlin, 8 listopada. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* zapowiada na przyszły tydzień przybycie cara do Berlina.

Wrocław, 8 listopada. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko 38 socyalistom, oskarżonym o knowania socyalistyczne. Jawność w rozprawach wykluczona.

Paryż, 8 listopada. Senat przyjął projekt konwersyi w brzmieniu uchwalonem przez Izbę.

Paryż, 8 listopada. Wczoraj rozpoczął się tu proces w sprawie rozdawnictwa orderów przed sądem policyi poprawczej. Podsądni są oskarżeni o postępowanie lub zamiary oszukańcze. Caffarel zeznał, iż w dwóch wypadkach brał udział w sprawach orderowych, lecz że to uczynił jedynie z grzeczności dla pani Limouzin, bez żadnego wynagrodzenia pieniężnego. Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy dni.

Paryż, 8 listopada. Dzisiejsze dzienniki zaznaczają, że pierwsze przesłuchanie w procesie Caffarela wykazuje, iż cała sprawa miała rozmiary bardzo skromne.

Rzym, 8 listopada. Ambasador Corti w Londynie przeniesiony w stan pozasłużbowy.

Sztokolm, 8 listopada. Drugi dyrektor sztokolmskiego banku handlowego, z powodu sprzeniewierzenia 290,000 (=203,000 złr.) został uwięziony.

Chicago, 8 listopada. W celi jednego z skazanych na śmierć anarchistów, Lingg'a, znaleziono sześć bomb napełnionych masą eksplodującą. — Wydano wskutek tego surowe przepisy co do postępowania z uwięzionymi.

Chicago, 8 listopada. Bomby znalezione w kaźni Lingga składają się z kawałków rury gazowej, napełnionych jak najmocniejszym dynamitem. Lingg otrzymał te bomby w puszce o dnie podwójnem, w której przysłano mu różne przysmaki. Nie ulega wątpliwości, że Lingg miał zamiar wysadzić więzienie w powietrze,

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 listopada 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	55
Zjednoczony dług w srebrze	82	70
Austryacka renta złota	112	—
5% austryacka renta (marcowa)	96	40
Akcye banku austro-węgierskiego	889	—
Akcye kredytowe	880	40
Londyn	125	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	91
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 8/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 75	111 75
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 50
20-to frankówka złota	9 88	9 98
Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	104 —
% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105
% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 75	95 25
Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 25
Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 75
„ „ „ „ „ II Ser.	91 25	92 25
% „ „ „ „ „	96 25	96 75
„ „ „ „ „	100 50	101 25
„ „ Banku hip.	—	— —
„ „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 25
„ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 30	99 80
„ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 —
„ likwidac. „ „ „ „ 100	90 50	92 —

Lwów, dnia 7/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	286 -
Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10· 50	101 50
% „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
„ „ „ „ „ „ „ 100	90 50	92 —
% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 —	96 50
Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	100 50
Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 50	95 —
Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 7/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	91 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	99 15
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	98 80	99 05

Wiedeń, dnia 7/11.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 70	81 90
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 85	83 85
4% „ „ złota „ „ 100	112 20	112 40
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 45	96 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 80	135 30
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 75	1·8 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 ·	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 —	176 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 75	99 90
5% „ papierowa „ „ 100	86 85	87 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 -	113 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 —	1 3 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 50	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 25	105 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	— -
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 40	119 80
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 -	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 60	3[illegible] 90
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	[illegible]6 75	[illegible]7 --

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 —	95 35
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 5	103 --
5% „ „ „ 40-letnie „ 100	99 50	[illegible]00 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 ·5	[illegible]01 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 -	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96	96 20
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 80	96 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 -	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	—
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 75	105 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	102 —	101 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 25	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 ·0
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 40	91 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 30	99 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 --	145 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 50	1·0 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	98 50
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 10	9 40
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 -	179 50
Klary „ 40 „ m. k.	48 --	49 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 -	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 75	49 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 55	17 85
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	111 25	111 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	91 25	91 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 20	282 80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 —	288 50
25·25	Laenderbank „ 200 „	221 75	222 25
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	888 —	890 --
—·—	Unionbank „ 100 „	212 50	212 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	179 50	180 25
136,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2578 —	2582 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	211 75	212 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	220 50	221 --
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	143 —	143 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 75	187 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	176 50	177 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	22[illegible] 60	222 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	84 80	85 20
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	348 --	349 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 90	9 91
20-to Markówki „ „	12 27	12 29
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 23	10 25
Funty szterlingi „ „	12 49	12 54
Banknoty włoskie „ „	49 05	49 15
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 50	111 70

OKÓLNIK.

Z powodu zbliżającego się terminu ostatniego zakupna dzieł sztuki do roz losowania pomiędzy Członków Towarzystwa, a ztąd zachodzącej koniecznej potrzeby posiadania do rozporządzenia znaczniejszego funduszu, Dyrekcya Towarzystwa uprasza Szanownych Członków-Korespondentów, iżby należytość za akcye rozsprzedane wraz z imienną listą co rychlej, a **najpóźniej do 10 grudnia b. r.** nadesłać zechcieli. Przyczem nadmienia się, że premia tegoroczna już jest gotowa, przeto zaraz po uregulowaniu rachunku będzie przesłana. 1970 1 3

Kraków, dnia 3 listopada 1887.

Dyrekcya
Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie.

Księgarnia antykwarska (polska) W. CHABERSKIEGO

w Krakowie, Plac Maryacki, 3,
nabywszy cały nakład poleca po cenie zniżonej **1 złr.** (cena pierwotna 3 złr.)

Pamiętnik Ludwika hr. de Laveaux

Kraków, str. 345.

Treść dzieła: **Młodość autora.** Dworek Hulewicza. Skarbnikowicz. Szymon hr. de Cortecello. Życie towarzyskie w Krakowie. Rok 1809. Wejście wojska polskiego z księciem Józefem. Włodzimierz Potocki. Bale i parady. Suworow. Klęska Napoleona. Cesarz Józef w Czchowie. Rok 1830—36, Guth. Rok 1846. Nieudały wybuch. Tyssowski. Dembowski. Pod Gdowem. Śmierć Zajączkowskiego. Rok 1848. Bombardowanie. Pożar Krakowa.

Nadsyłający przekazem 1 złr. 25 cent. otrzyma franco rekomendowane. 1972 1 3

Nauczycielka

udzielająca przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i muzyki, poszukuje miejsca.
Adres: **Kraków, Rynek, Nr. 15, III piętro.** 1973 1 3

Która z pań

zechce uszczęśliwić mnie ofiarowaniem swej ręki, raczy oświadczyć w tym względzie swą gotowość listownie pod adresem: **„Aramis poste restante Kraków“.** Liczę lat 28, nazywają mnie przystojnym, sympatycznym, oraz przyjemnym w obejściu. Posiadam dobrze zagospodarowany mająteczek w Krakowskiem i nieco gotówki. Bliższych informacyj co do swej osoby udzielę listownie. NB. Pożądanem jest nadesłanie swojej fotografii, zaś opisanie swego charakteru i stosunków konieczne. Za dyskrecyę zaręcza się.) 1975 1

Skrofuły i cierpienia piersiowe równie jak i choroby naskórne leczy najskuteczniej **prawdziwy czyszczony olej rybi** wątrobiany, aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena flaszki 80 ct.

NOWOŚĆ!

Pewien paryski **Zakład artystyczny** wykonuje

karty wizytowe z fotografiami

elegancko, podług nadesłanej fotografii, bez uszkodzenia tejże. Zdejmuje odbicia na karton bez nalepiania.

Cena. 100 sztuk z przesyłką zł. 5·—
50 sztuk z przesyłką zł. 3·25

Wzory na żądanie gratis. Zamawiać można u p. **K. Dąbrowskiego i Sp.**, zastępców tegoż zakładu, **w Krakowie, ul. Szlak, Nr. 16.** 1977 1 3

Materye na aparata kościelne

oraz wszelkie w zakres ten wchodzące przybory, jak: **Tuwalnie, Stuły, słupy do Ornatów i Kap, Galony, Frendzle, Kutasy** i t. p. polecamy w gatunkach dobrych i trwałych, wytrzymujących rzetelną konkurencyę.

Gotowe aparata wykończamy najdokładniej według przepisanych wzorów szybko we własnej pracowni. 1884 3 6

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek gł., l. 7.

Najszlachetniejsze
Siedmiogrodzkie
WINA



za których czystość i prawdziwość pełne poręczenie daję, są **w Krakowie** u

ANT. HAWEŁKI

handel korzeni, win i delikatesów „pod Palmą“ w mojem **oryginalnem napełnieniu** do nabycia.

Józef B. Teutsch,
Expert win, 1802 2 11
Schässburg w Siedmiogrodzie.

SYRUP wapniowo-żelazowy

aptekarza
Henryka Blumenfelda
we Lwowie.

Syrup ten, łatwo asymulujący się z krwią, jest wypróbowanym środkiem dla osób cierpiących na piersi, tuberkuły, w chronicznych katarach płuc, w niedokrwności i w szkrofułach. Po chorobach wycieńczających syrup ten również przynosi zbawienne skutki.

Cena 1 złr. 20 ct.

Główny skład w aptece p. „złotym słoniem“
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Na żądanie wysyła apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż. 1825 2 0

Rada Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Podgórzu

podaje do wiadomości, iż od **1 stycznia 1888 roku** płacić będzie tylko **5% od wkładek** tak dawniej lokowanych, jako też nowo składanych na książeczki oszczędności.

Podgórze, dnia 7 listopada 1887 roku.

F. Nowacki, prezes. *E. Jordens,* sekretarz 1971 1 2

Specyalnie dla Dam!

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itd. **Ceny konkurencyjne.**

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Leonora Weisslitz,
1969 1 9 **w Krakowie, plac WW. Świętych, 1, (obok Magistratu).**

MAGAZYN JÓZEFA RUDNICKIEGO w Krakowie

w Rynku głównym, w Hotelu Drezdeńskim,
poleca Szan. P. T. Publiczności

Rękawiczki
kozłowe, stębnowane, duńskie, szwedzkie, cangurowe, do powożenia, sarnie, glancowne, jedwabne, kortowe, włóczkowe, bawełniane.

Kufry
skórzane, drewniane, płócienne, torby ręczne z przyrządami, necessery mniejsze i większe, płótna i paski do rzeczy, pledy, kapelusze, czapki, płaszcze gumowe, parasole, lusterka, grzebienie, szczotki.

Kaftaniki
kozłowe, jelonkowe, sarnie, prześcieradła, poduszki, kamizelki, kamasze skórzane, pantofle, kurtki do polowania, haweloki, płaszcze od prochu, baszłyki, trzewiki futrzane.

Szlafroki męskie
z wełny Hymalaya, bardzo lekkie i ciepłe, takież same pantofle męskie, damskie i dziecinne.

Koszule
jedwabne, płócienne, kretonowe, oxfordowe, szyrtingowe, nocne, kołnierzyki, mankiety, chustki, skarpetki, szelki, spinki

Portmonety,
pugilaresy, cygarówki, tytonierki, cygaretnice, wizytierki, woreczki, necesserki kieszonkowe, etuis, kieszenie skórzane na pieniądze, pilniki, szczoteczki do ust, wyroby ze skóry, drzewa, słoniowej kości i szyldkretu.

Pończochy
damskie jedwabne kolorowe, czarne, szkockie, niciane, kamasze włóczkowe i kortowe, kamizelki wełniane z rękawami, zarękawki.

Bieliznę trykotową
oryginalną i systemu **Dra Jaegera** po cenach ściśle fabrycznych.

Krawatki męskie modne w największym wyborze.

Perfumerye, wody toaletowe i mydła
z fabryki **ED. PINAUD w Paryżu** i **I. et E. ATKINSON w Londynie.**

Nowość! **Perfumy skrystalizowane w ołówkach**
z fabryki L. Legrand w Paryżu.

Komisowy skład kart do gry. 1871 5 15

Franciszek Titl
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa**, jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 1219 30 40



Kawa, Herbata i t. p.
w 3 minutach

bez kominka, drzewa i węgli! bez knota, dymu i swędu: Dla każdego domostwa, osób prywatnych, urzędników, nauczycieli, podróżnych, oficerów, dla każdego salonu, gospody i kawiarni prawdziwie niezbędnym jest wynaleziony przezemnie i we wszystkich państwach patentowany, najnowszy

Przyrząd do gotowania na spirytusie „Rapid“

z 7 do regulowania płomykami ostremi, w najlepszem wykonaniu, ozdoba każdego stołu, równie **praktyczny tani i pojedynczy**, gdyż **spirytusom za 1 centa można 6 filżanek herbaty lub kawy** przyrządzić. Pojedyncze i bezpieczne użycie! Ogromny wywóz we wszystkie części świata i setki uznań są najlepszym dowodem użyteczności i praktyczności tego przyrządu. **1 elegancki przyrząd „Rapid“** . . . . **2 złr. 80 ct.**
wraz z piękną herbatnicą i posrebrzanem sitkiem . . . . . . **4 złr. 80 ct.**
1 najpiękn., salonowy przyrząd „Rapid“, kompletny, wraz z $1^1/_2$—2 litr. herbatnicą i sitkiem posrebrzanem, ciężki, dla salonu i towarzystwa 6 złr. — ct.
za zaliczką poczt. lub nadesłaniem kwoty do sprawdzenia wraz z sposobem użycia przez

Wiedeński Dom Zakupna 1876 2 6
Ant. Gans, Wien, III., Kolonitzgasse, Nro 6.

Interes wywozowy węgla MAX SILBERMANN w Mysłowicach (Szląsk pruski)

poleca najlepsze

pruskie węgle kamienne

po cenach umiarkowanych.

Na żądanie oblicza się cena w walucie austryackiej i należytość może być tą monetą nadesłana. 1942 3 8

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych. 453 88 150

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki skład listew do ram w różnych deseniach.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bronisław Chwistek

lekarz chorób kobiecych
osiadł w Krakowie
i ordynuje od godz. 2—3 po południu.
Ul. Szewska, Nr. 14. 1931 3 4

KUCHARZ

młody, żonaty, bezdzietny, ma chlubne świadectwa i rekomendacye

szuka służby na wsi.

Podjąłby się obok zatrudnień swego zawodu także innych czynności

przy gospodarstwie.

Żona jego podjąć się może

szycia, haftu, prania.

Bliższa wiadomość pod adresem:
Kucharz, Rynek kleparski, 14.

Massage.

Dr. Michał Kaufmann

powróciwszy z Marienbadu leczy jak w latach zeszłych **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia), jakoteż **atonię kiszek i otyłość za pomocą mięsienia** (Massage), według metody Mergera w Amsterdamie.

Mieszka na **ulicy Grodzkiej, Nr. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu.** 1769 13 37

Himmer, Sachse i Sp. w Bernie

wysyłają za zaliczką:

	niebie	białe
Garnuszki blaszane do gotowania emaliow. $^1/_2$ litr.	—·45	—·55
1 litr.	—·60	—·70
2 litr.	—·90	1·10
Garnuszki na kawę blaszane emaliowane $^1/_4$ litra	—·50	—·60
$^1/_2$ litra	·—	—·90
Rynki (Casseroles) blaszane emaliowane $^1/_2$ litra	—·50	—·60
1 litra	—·65	—·75
2 litra	—·95	1·10
Brytfanny z blachy emaliow. 29 cmt. dług.	1·70	1·90
35 cmt. dług	2·30	2·60
44 ctm. dług.	3·30	3·80
Blachy do pieczenia emaliow. 40 ctm. dług.	2·80	2·60
60 ctm. dług.	4·60	5·20
Dzbanki blasz. em. 2 litry	2·20	2·50
4 litry	3·30	3·80
Miary do płynów stempl. $^1/_8$ $^2/_{16}$ $^1/_8$ $^1/_4$ $^1/_2$ 1 2 litra	4·05	4·75
Lejki z blachy, em. do piwa	1·10	1·30
do wina	—·90	1·10
Miednice do mycia em. duże	2·20	2·50
małe	1·25	1·50

Wszelkie inne kuchenne i gospodarcze naczynia zawsze na składzie i po najtańszych cenach. 1894 5 20
Cenniki opłatnie.

BULION

najlepszej jakości
za 1 kilo złr. 5·50 1788 9 10
Jan Bauman w Bochni.

VÉSICATOIRE D'ALBESPEYRES

WEZYKATORYA ALBESPEYRES'A
Jedyna jaka jest przyjęta
Po Szpitalach Wojskowych

Wezykatorya Albespeyres'a jest LEKARSTWEM NAJENERGICZNIEJSZEM, jakie może być zalecane przez doktorów przeciwko CHOROBOM DYCHAWICZNYM, ZAPALENIOM PIERSI, PLEURY, CHORÓB SERCOWYCH, CHORÓB BŁONY MUZGOWEJ, NEWRALGJI, RUMATYZMÓW, TYFUSU, etc. - Ponieważ są *liczne fałszowania*, trzeba bardzo uważać ażeby żądać *prawdziwą Wezykatoryę Albespeyres'a* i zapewnić się że *każdy kwadracik* wielkości 5ciu centymetrów zawiera *podpis Albespeyres'a na stronie zielonej.*

FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, Faub. St-Denis, Paris
i we wszystkich aptekach na całym świecie.

1545 5 0

Najlepszy miód w plastrach

kilo 60 centów, w pudełkach drewnianych od 1 wzwyż opakowanie darmo;

najlepszy miód różany

kilo 50 ct., w 5-kil. puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) dostarcza za gotówkę lub za zaliczką

JERZY DOLENEC, handlarz miodu,
w Lublanie (Laibach) w Krainie.

Prócz tego polecam pp. hodowcom pszczół, piernikarzom i kupcom najlep. poręczony **miód do żywienia, miód surowy, miód gładki i miód po patoce** po najtańszej cenie. 1681 4 6

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy środek domowy w zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów, ogólnie przez lekarzy polecane. — Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** w aptekach. Za nadesłaniem **2 złr. 20 ct.** do apteki **Lippmanna w Karlsbadzie** 1 pudełko z przesyłką opłatnie. 1549 9 48

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
1907 11 20

Bilard

tanio do sprzedania.
Podwale, Nr. 5. 1930 3 3

ANTONI ROZMANIT KRAKÓW

Fabryka parowa Cykoryi, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1582 18 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szuflatkach).
Surogat kawy w laskach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w szyszeczkach wyborową.

Zalegające wyroby mojej fabryki, przewyższające [illegible] letami wszelkie [illegible] niepłonną zadziwiające [illegible] otaczają zawsze [illegible] przemysł krajowy [illegible] pieranie i rozpowszechnianie [illegible] wytworów moich.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1279 266 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 39 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

Filia wiedeńskiej Fabryki ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie
przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-szedy,
we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,
w Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,
w Bielsku i Pilznie (Czechy),
poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, fraki, tużurki, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, [illegible] płaszcze do podróży, haweloki, [illegible] kamizelki pikowe, paltoty, pelisy, futra do podróży itp.,

ubrań dziecinnych
po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym mieści się magazyn. 1556 44 0

Główna wygrana ewent. 500.000 marek.	**Ogłoszenie szczęścia.**	**Wygrane** poręcza **państwo**

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której

8 milionów 902.000 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 93.000 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia	**300.000** marek.		**26** wygranych	po **10.000** marek
1 wygrana	**200.000** „		**56** wygranych	po **5000** „
2 wygrane	po **100.000** „		**106** wygranych	po **3000** „
1 wygrana	**80.000** „		**256** wygranych	po **2000** „
1 wygrana	**70.000** „		**512** wygranych	po **1000** „
2 wygrane	po **60.000** „		**739** wygranych	po **500** „
1 wygrana	**55.000** „		**149** wygranych po **300, 200, 150**	
1 wygrana	**50.000** „		**28.800** wygranych po **145** mrk., **799**	
1 wygrana	**40.000** „		wygranych po **124, 100, 94** m., **785**	
1 wygrana	**30.000** „		wygranych po **67, 40, 20** marek,	
5 wygranych	po **15.000** „		razem **46.500** wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będ

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50 000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 55.00 marek, w 3ej na 60.000 m., w 4ej na 70.000 m., w 5ej na 80.000 m., w 6ej na 100000 m w 7ej na 200.000 m., a **z premią** wynoszącą 300 000 marek ewentualnie na 500.000 mare

Na **pierwsze ciągnienie**, oznaczone **urzędownie** kosztuje

los oryginalny tylko 6 marek, albo 3 złr. 60 cent. w. a.
połowa losu oryginalnego tylko 3 marki, albo 1 złr. 80 cent. w. a.
ćwiartka losu oryginalnego tylko $1^1/_2$ marki, albo 90 cent. w. a.

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z d łączeniem **oryginalnego planu**, z herbem państwa po frankowanem nadesłaniu n leżytości lub za zaliczką poczt., nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będ

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** lis ciągnień nawet **bez żądania.**

Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uw doczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomer

Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnier najdalej do **25 listopada b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem

Samuel Heckscher senr.,
Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1847 2